Rok VI. Nr 138 (2945)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 16 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr 80759. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Uniwersytet St. Batorego
w świetle statystyki

Tak drugi tom Księgi pamiątkowej USB, jak i świeżo wydany Rocznik statystyczny Wilna podają cały szereg danych statystycznych, ilustrujących pracę naszego Uniwersytetu w ciągu dwunastu lat, czyli od wskrzeszenia do roku akad. 1930-31 włącznie.

Ponieważ niewiele osób będzie miało sposobność i chęć do zastanawiania się nad wymową cyfr, natomiast każdy inteligentny człowiek nie może nie interesować się stanem i pracą wszechnicy Batorowej, przeto postaramy się wydobyć z tej statystyki dane najwymowniejsze i dodamy do nich możliwie krótki komentarz.

Czy Uniwersytet Wileński rozwija się, czy też wykazuje małą żywotność?...

Sądząc z ilości słuchaczy, rozwój Uniwersytetu jes wtspaniały: w r. 1919-20 miał Uniwersytet 547 słuchaczy (w tem 85 proc. kobiet), w roku 1930-31—3618 sł. (36 proc. kobiet).

Są to dane niezbicie stwierdzające, iż Uniwersytet Wileński przyciąga do siebie coraz liczniejsze zastępy młodzieży.

Czy jednak ten rozwój zewnętrzny idzie w parze z rozwojem wewnętrznym? Czy na Uniwersytecie nietylko się zwiększa ilość studentów, lecz i pogłębia się i rozszerza praca naukowa? — Na te pytania tablice statysty czne wyraźnej odpowiedzi nam nie dają, choć zaznaczają pewne rzeczy niepokojące.

Przedewszystkiem zastanawia ilość słuchaczy, przypadających na jednego profesora (zwyczajnego, nadzwyczajnego, zastępcę i docenta) na poszczególnych wydziałach. A więc na Sztukach na jednego wykładowcę przypada 17 słuchaczy, na Teologji — 18, na Medycynie — 23, na Rolnictwie — 27, na Przyrodzie z Farmacją—29, na Humanistyce — 43, na Prawie — 75.

Cyfry te nie dają jednak dokładnego pojęcia o rzeczywistości, gdyż nie wszystkie katedry mają jednakową ilość słuchaczy.

Na Wydziale Humanistycznym np. wykładów z zakresu filologji klasycznej i nowożytnej, etnologji lub filozofji ścisłej słucha tylko garstka studentów, natomiast na polonistyce lub historji są tłumy.

Ciekawe jest zestawienie ilość profesorów i docentów na poszczególnych wydziałach z ilością przyjętych przez nich egzaminów w r. 1930-31: na Humanistyce 16 profesorów (886 egzaminów), na Teologji 10 prof. (657 egz.), na Prawie 15 prof. (560 egz.., na Przyrodzie z Farmacją 23 prof. (1111 egz.), na Rolnictwie 5 prof. (555 egz.), na Medycynie 29 prof. (1573 egz.)„ na Sztukach 7 prof. (486 egz.).

Rekord egzaminacyjny, jeżeli chodzi o ilość bezwzględną, bije Medycyna, która jednak poza profesorami i docentami- rozporządza zastępem adjunktów (11 osób) i starszych asystentów (37), przyjmujących kolokwja..

Kto z profesorów ma największą ilość egzaminów, nie wiemy, ale te przerażające cyfry z uwzględnieniem nienotowanych w statystyce prac seminaryjnych, magistrackich i doktorskich, które każdy profesor musi przejrzeć, — nasuwają dość ponure refleksje.

Czy profesorowie mają czas na pracę twórczą w tym młynku egzaminacyjnym?...

Czy Uniwersytet nie staje się powoli „sztubą" wcale nie pierwszorzędnej jakości? Czy wciąż się zwiększająca ilość studentów nie jest zjawiskiem niepokojącem, wskutek tego, że za nią nie może nadążyć rozbudowa aparatu naukowego Uniwersytetu?... To są pytania, na które, trzymając się statystyki, odpowiedzi nie znajdujemy.,

Wróćmy do cyfr.

W ciągu dwunastu lat istnienia od rodzonego Uniwersytetu przez jego mury przewaliło 28285 osób. Właściwie są to słuchacze - lata, czyli wynik mechanicznego zestawienia ilości słuchaczy podług poszczególnych lat.

Zamiłowania studentów, a w związku z tem i popularność poszczególnych wydziałów zarysowały się i utrwalały już w ciągu pierwszych lat. Dziś można określić stały stosunek procentowy słuchaczy poszczególnych wydziałów do ogółu młodzieży akademickiej. Największem powodzeniem cieszy się Prawo (32 proc. ogółu słuchaczy, na drugiem miejscu stoi szeroko rozbudowany Wydział Lekarski (20 proc.), na trzeciem Humanistyka (19 proc., która niegdyś była wydziałem najliczniejszym, dalej idą: Przyroda 14 proc.), Teologja (5 proc.), Farmacja (4 proc.,) wreszcie Rolnictwo i Wydz. Sztuk (po 3 proc.).

Jeżeli chodzi o wydajność pracy Uniwersytetu, odźwierciadloną w ilości wydanych dyplomów„ to znowu spostrzegamy wiele ciekawych zjawisk.

Ogólna ilość słuchaczo - lat — 28288 pozwala przypuszczać, iż gdyby wszyscy słuchacze poważnie traktowali studja i kończyli naukę w przepisowym czasie, Uniwersytet mógłby dotychczas wydać około 7000 dyplomów. Tymczasem wydał 1600, które (uwzględniając tylko dyplomy doktorskie i magisterskie, wzgl. doktora medycyny i dr. wszechnauk lekarskich) w ten sposób przypadają na poszczególne wydziały:

Prawo — 597 (5 dr., 592 mag.), Medycyna 500 (18 dr. med., 482 dr. wsz. lek.), Przyroda — 169 (26 dr., 143 mag), Sztuki — 2 dyplomy artystów, Rolnictwo — 0.

Bardzo wymowne jest zestawienie procentowego stosunku słuchaczy poszczególnych wydziałów do ogółu młodzieży akademickiej z odsetką przypadających na dany Wydział dyplomów.

A więc (zaokrąglając cyfry):

Prawo — 32 proc. słuchaczy —37 proc. dyplomów, Medycyna — 20 proc. słuch., — 31 proc. dypl., Humanistyka — 19 proc. słuch. — 7 proc. dypl., Przyroda — 14 proc. słuch. — 10 proc. dypl., Teologja 5 proc. — 1 proc. dypl., Farmacja — 4 proc. słuch. — 13 proc. dypl., Sztuki — 3 proc. słuch. — 0,1 proc. dypl., Rolnictwo — 3 proc. słuch. — 0 dypl.

Wyróżniają się — ujemnie — Humanistyka, Teologja, Sztuki i Rolnictwo.

Humanistyka nie pracuje intensywnie ze względu na przeciążenie elementem całkiem przygodnym, zapełniającym sale wykładowe, wcale nie wskutek zamiłowania do wiedzy. Szczególnie nienormalne pod tym względem stosunki panowały w ciągu pierwszych lat wskrzeszenia Wszechnicy.

Nie dziwimy się również, iż Teologja jest na szarym końcu pod względem ilości wydanych dyplomów, gdyż studja teologiczne trwają dłużej, niż na innych wydziałach, no i wiele osób nie przystępuje do egzaminów doktorskich czy magisterskich, gdyż absolutorjum na Teologji uzyskuje się po specjalnych egzaminach i daje absolwentom wszystkie prawa, przywiązane do niższych dyplomów uniwersyteckich.

Dlaczego Rolnictwo nie wyształciło żadnego absolwenta, domyśleć się można, jeżeli się uwzględni to, że Studjum Rolnicze zostało zorganizowane dopiero w r. 1924 i prze z dłuższy czas nie było pewne swego żywota.

Istniał przecież projekt zlikwidowania studjum rolniczego, jak już został zlikwidowany dział architektury na Wydz. Sztuk Pięknych.

Co zaś do Wydziału Sztuk Pięknych, tłumaczenie znajdzie się w wykresie słuchaczy wolnych naszego Uniwersytetu.

Wydział Sztuk pod tym względem specjalnie się wyróżnia. Przez szereg lat słuchacze wolni stanowili niemal połowę studentów tego wydziału i dziś, kiedy na Prawie na 1126 jest tylko 2 słuchaczy wolnych, na Humanistyce na 690 — zaledwie dziesięciu na Medycynie i Farmacji niema wcale, na Wydziale Sztuk jest ich 30 proc.!..

Jaki jest stosunek naszych sztukmistrzów do nauki, pośrednio można osądzić ze sprawozdań Bibljoteki USB. Dowiadujemy się tam, że słuchacze Wydz. Sztuk. zdecydowanie przodują pod względem.... najmniejszej frekwencji w Bibljotece. Ilość studentów Sztuki, (korzystających, a więc może szukających tylko lektury rozrywkowej) wynosi średnio 20 proc.

Ze stu studentów Wydz. Sztuk osiemdziesięciu doskonale się obchodzi bez usług Bibljoteki uniwersyteckiej.

Wtych warunkach nawet dwa dyplomy w ciągu trzynastu lat są dorobkiem wcale pokaźnym!

Poza dyplomami naukowemi, ściśle uniwersyteckiemi, Uniwersytet wydał pokaźną ilość dyplomów nauczycielskich, które nie będąc stwierdzeniem ukończenia wyższych studjów, niewiele mówią o pracy Uniwersytetu.

Nad temi dyplomami warto będzie zastanowić się w związku ze stanem naszego szkolnictwa średniego, które w świetle statystyki wygląda równie interesująco, jak i szkolnictwo wyższe.

Przytoczone wyże dane statystyczne pozwolą każdemu uważnemu czytelnikowi na wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Nawet pobieżne przejrzenie statystyki da dość dokładny obraz intensywnego rozrostu Uniwersytetu„ nienormalnych naogół warunków pracy profesorów oraz małej teoretycznie, lecz **bodaj nadmiernej**, jak na nasze stosunki, produkcji dyplomowanych absolwentów.

W. Ch.

W przededniu konferencji w Lozannie
Szczegóły porozumienia francusko-angielskiego

Dziś we czwartek w Lozannie nastąpi otwarcie konferencji mocarstw poświęconej sprawom reparacyj. Jak wiadomo, konferencję poprzedziła wizyta Mac Donalda i sir Simona w Paryżu, podczas której omówiona została sprawa stosunku obu mocarstw — Francji i Anglji — do Niemiec. Poza mglistym oficjalnym komunikatem szczegóły rozmow Mac Donalda z premjerem Herriotem nie są znane. Według informacyj prasy podobno osiągnięto porozumienie w następujących punktach:

1) nieprzyjęcie tezy niemieckiej o równouprawnieniu zbrojeń, 2) zniesienie samolotów bombardujących wagi ponad 1600 kg., 3) zniesienie artylerji ciężkiej kalibru ponad 250 mm., 4) zawieszenie wszelkich zbrojeń na czas od pięciu do dziesięciu lat, t. zw. „vacances des armements", 5) redukcja budżetów wojskowych o jakieś 5 do 10 proc., 6) redukcja stanów osobowych wojsk według jednolitego wskaźnika dla wszystkich państw z wyjątkiem państw małych oraz takich, które pozostają w specjalnej sytuacji geograficznej i politycznej, 7) nieprzyjęcie do wiadomości niemieckiej deklaracji o anulowaniu spłat reparacyjnych, a tylko zgoda na moratorjum, którego termin i zakres ustali konferencja lozańska.

Czy wiadomości te odpowiadają prawdzie — wykaże najlepiej przebieg konferencji.

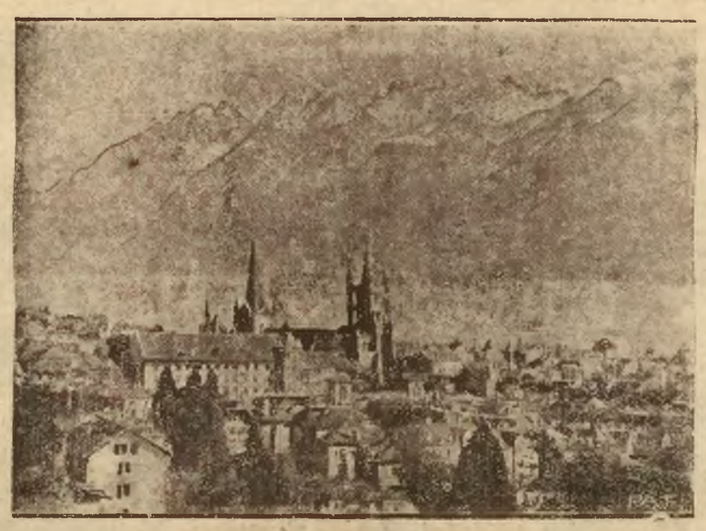

Tam, gdzie się będą toczyć obrady.

LICZNY ZJAZD DELEGATÓW

LOZANNA PAT. — W ciągu dnia 15 bm przybyli do Lozanny niemal wszyscy delegaci na konferencję reparacyjną. Zjazd jest bardzo wielki. — Niektóre delegacje liczą po 50 — 60 osób. Bardzo licznie obesłana jest konferencja przez prasę. Przybyło do Lozanny około 300 dziennikarzy.

WSTĘPNE NARADY

LOZANNA PAT. W dniu 15 bm. po południu w siedzibie konferencji reparacyjnej w Uchy odbyło się wstępne zebranie mocarstw it. zw. zapraszających, poświęcone ustaleniu programu czwartkowego posiedzenia. Francję reprezentował Herriot, Wielką Brytanję Mac Donald i Simon, Włochy — Grandi, Niemcy von Papen i Neurath, Belgję Hymans i Japonję ambasador Uszida.

, Na posiedzeniu tem zdecydowano, że czwartkowe posiedzenie będzie formalne i bardzo krótkie. Wypełni je przemówienie powitalne prezydenta konferencji szwajcarskiej Motty oraz przewodniczącego konferencji. Ustalono, że na przewodniczącego wybrany będzie Mac Donald.

„NIEMCY NIE MOGĄ PŁACIĆ"

LOZANNA PAT. Czołowi delegaci niemieccy z von Papenem na czele przyjmując w dniu 15 bm . wieczorem przedstawicieli prasy niemieckiej, przedstawili im punkt widzenia Niemiec na konferencję. Z deklaracji ich wynika, że von Papen reprezentuje tę samą tezę, którą wysuwał Bruening, że, Niemcy nie mogą płacić, wobec czego domagają się definitywnego załatwienia sprawy odszkodowań.

SILVA RERUM

Uroczystości Moniuszkowskie, których jednym z fragmentów jest wczorajsze otwarcie Wystawy Moniuszkowskiej w Wilnie, — **pięknie** się zaznaczyły w całej Polsce.

Il. Kurjer Codz. (161) podaje przegląd tych uroczystości w różnych miastach polskich:

W Poznaniu uczczono rocznicę podniosłą uroczystością przy pomniku Moniuszki, jako też przedstawieniem „Strasznego Dworu" w Operze .Udział publiczności, organizacyj muzycznych i społecznych, oraz władz i szerokich warstw społeczeństwa był nader liczny.

Wilno, pamiętne 20-letnim pobytem i działalnością pedagogiczną Moniuszki otwarło w dniu rocznicy jego zgonu Wystawę Pamiątek oraz urządziło przy współpracy Komitetu Obywatelskiego koncert, poświęcony twórczości tego natchnionego duchem polskim kompozytora.

Lwów 3-dniowym obchodem uczcił pamięć Moniuszki. Zbiorowe koncerty chórów i orkiestr na placach i ulicach miasta, akademje oficjalne z udziałem władz i całego społeczeństwa, przedstawienie „Halki," w Teatrze Wielkim, poranki ludowe i robotnicze, oto suchy tylko rejestr uroczystości, które upamiętniły się wszystkim mieszkańcom miasta, zwłaszcza. że w czasie koncertów na wolnem powietrzu rozdawali akademicy odpowiednie ulotki.

Skromnym obchodem uczcili Kraków wielkiego pieśniarza polskiego. Połączone chóry towarzystw muzycznych pod kierownictwem dyr. Wallek - Walewskiego wykonały mszę Moniuszki w czasie uroczystego nabożeństwa w kościele św. Anny.

Śląskie koła śpiewacze zorganizowały imponujące uroczystości, których punktem kulminacyjnym był hołd, złożony Moniuszce u stóp jego pomnika.

Także i z pomniejszych miejscowości dochodzą wieści, że cała Polska jak długa i szeroka, brzmiała w dniu rocznicy śmierci Stanisawa Moniuszki jedną wielką pieśnią na jego cześć.

Jak donosi tenże dziennik tylko w Warszawie uroczystości nie udały się należycie, gdyż zamierzone projekty nie zostały zrealizowane:

Udział publiczności, poza koncertem w Filharmonji, był niezwykle nikły, a w dodatku brakło w gronie osób, biorących udział w uroczystościach, wszystkich niemal wybitniejszych muzyków. Tę samą abstynencję wykazała Opera Warszawska.

Zamierzano wydać broszurę dla młodzieży szkolnej, projektowano zamianować imieniem Moniuszki park na Żoliborzu, z którego imieniem związało się dzieciństwo wielkiego muzyka, pisano o wielkim festivalu w arku Ujazdowskim.

Tymczasem żaden z tych projektów nie został zrealizowany.

Dlaczego tak się stało, trudno osądzić, w każdym bądź razie dobre chęci były.

Czas (129) wzywa do uczczenia pamięci słynnego obrońcy Tatr, Beskidu i Babiej Góry, Piotra Borowego:

Dnia 28 maja zawiązał się w Krakowie „Komitet uczczenia pamięci Piotra Borowego", górala z Rabczyc na Orawie. Bez jego i Wojciecha Halczyna (z Lendaku na Spiszu) pomocy, daremne byłyby wysiłki o odzyskanie polskich części Orawy i Spisza. Dnia 18 stycznia rb. Piotr Borowy przeniósł się do wieczności, zostawiając po sobie pamięć gorącego i ofiarnego patrjoty, głębokiego myśliciela i pisarza oraz przykładnego odtwórcy ideałów ewangelicznych. Otaczany powszechną czcią zmarł w opinji świątobliwości. Przez całe życie był gorejącą pochodnią cnotliwego życia obywatelskiego, a w okresie przełomowym w dziejach Orawy i Spisza: w latach 1918 — 1920 był tam grzmiącym i nieustraszonym budzicielem narodowo nieuświadomionego ludu polskiego. W uznaniu jego wielkich zasług rząd polski odznaczył go orderem „Polonia restituta".

Jego rodzinna wioska nie dostała się do Polski, ale zwłoki jego spoczęły w ukochanej i ciężko wywalczonej ziemi orawskiej, — w Polsce; spoczywają w cieniach wiekowej lipy przy kościele w Llipnicy Wielkiej na Orawie. Komitet postanowił wmurować tablicę pamiątkową w kościele w Llipnicy Wielkiej i postawić na grobie choćby najskromniejszy pomnik.

Niezwykle piękna postać ś. p. P. Borowego zasługuje na spopularyzowanie i utrwalenia w pamięci potomnych. To też przypuszczać należy, iż wysiłek Komitetu zostanie poparty przez całe społeczeństwo. **Lector.**

FLOTA ANGIELSKA NA WODACH POLSKICH
Prowokacyjne stanowisko władz gdańskich

WARSZAWA, 15. VI. (tel. wł.). Przybycie floty kontrtorpedowców angielskich do Gdańska wywołało incydent dyplomatyczny. Dziś rano przed portem gdańskim polski kontrtorpedowiec „Wicher" powitał eskadrę angielską i zgodnie z międzynarodowymi przepisami przybył za eskadrą do portu gdańskiego, gdzie zarzucił kotwicę o godz. 9 m. 30 rano.

Dowódca „Wichru" złożył dowódcy flotyli angielskiej wizytę na jego statku flagowym. O godz. 12-ej m. 45 u polskiego komisarza generalnego w Gdańsku dr. Papee zjawił się przedstawiciel władz gdańskich, zakładając stanowczy protest przeciwko wpłynięciu polskiego statku wojennego do portu w Gdańsku i żądając opuszczenia portu przez „Wicher" o godzinie 2-ej popoł.

Minister Papee odpowiedział, że protestu do wiadomości nie przyjmuje i nie przyjmuje również dyktowania przez władze gdańskie żadnych terminów opuszczenia portu przez statek wojenny polski, który witał gości angielskich zgodnie z przepisami międzynarodowemi, pełniąc reprezentacyjną służbę na tej podstawie, że Polska jest reprezentantką spraw zagranicznych Gdańska.

O godz. 3 cie popoł. t. j. po upływie godziny od terminu, postawionego przez władze gdańskie, na pokładzie „Wichru" zjawił się dowódca eskadry angielskiej z rewizytą, a o godzinie 4 popołudniu „Wicher" podniósł kotwicę i opuścił port gdański po oddaniu przepisanych pozdrowień eskadrze angielskiej.

Władze gdańskie kierują sprawę pobytu kontrtorpedowca polskiego na wewnętrznych wodach gdańskich do Ligi Narodów.

GDAŃSK. PAT. — W nocy z dnia 14 na 15 bm. przybyła do Gdańska z nieoficjalną wizytą eskadra angielska. W godzinach przedpołudniowych odbyła się przewidziana w takich wypadkach wymiana wizyt kurtuazyjnych pomiędzy dowódcą eskadry a czynnikami polskiemi.

W tym samym czasie druga część eskadry angielskiej, przybywająca z taką samą nieoficjalną wizytą, wpłynęła na redę portu w Gdańsku, gdzie zgodnie z dotychczasowym zwyczajem O. R. P. „Wicher" spotkał na redzie gdańskiej okręty celem ich powitania.

Po podniesieniu bander oficerowie komplementacyjni polski i angielski wymienili wizyty, poczem nastąpiła wymiana wizyt dowódców okrętów angielskich i okrętu polskiego.

Po wymianie wizyt O. R. P. „Wicher" powrócił do Gdyni.

STOSUNKI FRANCUSKO - SOWIECKIE.

PARYŻ. PAT. — Według dziennika „Figaro", Francja zamierza wysunąć niebawem sprawę stosunków francusko-sowieckich.

Nie zwrócono dostatecznej uwagi — pisze dziennik — na długą rozmowę, jaką prowadził ostatnio Herriot z ambasadorem sowieckim. Premjer francuski i ambasador sowiecki zastanawiali się wspólnie nad paktem o nieagresji. Zdaniem dziennika, pakt ten byłby bardzo niekorzystny dla stosunków francusko-japońskich, gdyż na wypadek wojny między Sowietami a Japonją, Francja musiałaby zachować szkodliwą rezerwę moralną i nie mogłaby dostarczać krajowi walczącemu przeciwko Sowietom broni ani amunicji.

Pozatem wzbudziłoby niepokój zawarcie paktu o nieagresji przez rząd, mający w swem łonie niejednego ministra, przyjaźnie usposobionego dla polityki chinofilskiej.

Zdaniem dziennika fakt, że Rosja Sowiecka wskutek paktu polsko - sowieckiego i francusko - sowieckiego paktu o nieagresji, wycofa wojska ze swej granicy zachodniej, by rzucić je na Daleki Wschód, przez co usunięte zostanie niebezpieczeństwo, grożące Polsce, — sprowadza się do tego, iż Francja poprze naród, z którym łączą ją przyjazne stosunki, ażeby zaszkodzić innemu zaprzyjaźnionemu z nią narodowi.

Tego rodzaju postępowanie byłoby nielojalne. Wreszcie zła wola Sowietów nie pozwala mieć zaufania do ich propozycyj i paktów a politycy działający na rękę Sowietom, nie znajdą żadnego usprawiedliwienia.

Echa katastrofy

PARYŻ. PAT. — Polak Marjan Olewski, który odbył w ukryciu podróż na okręcie „Georges Phillippart", był uprzednio mechanikiem na jednym ze szwedzkich parowców, płynących na Daleki Wschód.

Olewski spóźnił się po wyjściu na ląd, na okręt. Nie mając pieniędzy na powrotną podróż, tułał się od parowca do parowca. Wreszcie udało mu się w Colombo dostać się na pokład „Georges Phillippart" bez biletu.

Przyłapany w czasie podróży miał być oddany władzom podczas zatrzymania się okrętu w jednym z najbliższych portów. Tymczasem nastąpiła na okręcie katastrofa. Olewski zachowywał się po bohatersku. Dla uratowania tonących rzucał się kilkakrotnie do morza, które roiło się od rekinów.

Wraz z towarzyszami niedoli przewieziono go do Brazylji, gdzie stanął przed sądem, oskarżony o podróż bez biletu. Trybunał w dniu wczorajszym skazał go na 6 dni aresztu.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JÓZEFA ZAWADZKIEGO
Aktualne książki Władysława Studnickiego
1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.
2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zł.

UCHYLENIE ZAKAZU ISTNIENIA ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH

BERLIN PAT. — Prezydent Rzeszy podpisał dziś dekret polityczny, uchylający zakaz istnienia narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych. Według informacji biura „Conti" dekret uchyla również zakaz noszenia munduru przez oddziały szturmowe. Utrzymany być ma tylko w mocy zakaz urządzania demonstracyj i masowych wymarszów przez szturmowców.

DYREKCJA GIMNAZJUM IM. KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁŁÓWNY W BARANOWICZACH (ul. Szosowa 214) podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do klasy 1-szej odbędą się 15 i 16 czerwca rb. Podania o przyjęcie kancelarja Gimnazjum przyjmuje do dnia 12-go czerwca w godz. od 11 do 13-ej.

Sensacyjny proces w Warszawie

KOMÓRKA KOMUNISTYCZNA Z SĄDU NAJWYŻSZEGO

Przed warszawskim Sądem Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces grupy 16-tu komunistów, oskarżonych o zorganizowanie jaczejki komunistycznej, uprawianie propagandy wywrotowej, ukrywanie bibuły komunistycznej w gmachu Sądu Najwyższego.

Wśród dość licznych procesów komunistycznych obecny jest tem ciekawszy, że głównie oskarżeni przez dłuższy czas byli funkcjonarjuszami sądownictwa i tam — co im ich władze komunistyczne pozytywały za specjalną zasługę, zorganizowały komórkę komunistyczną, której zadaniem była propaganda wywrotowa w szeregach sądowniczych.

W świetle aktu oskarżenia działalność członków jaczejki przedstawia się następująco:

GŁÓWNY OSKARŻONY

Główny oskarżony urzędnik biura orzeczeń sądu najwyższego, Stanisław Szczott jest osobą zewszechmiar ciekawą. Przed wojną wyjechał wraz z ojcem i siostrą z Polski na Ukrainę, gdzie ojciec jego otrzymał posadę ogrodnika. Powrócił do kraju w roku 1931 w wielkiej nędzy. Prześladowany był w Rosji przez bolszewików, przyczem musiał się ukrywać, aby nie być rozstrzelanym.

Po niedługim czasie otrzymał pracę jako urzędnik sądu najwyższego, a w rok potem zaczęła pracować w sądzie najwyższym jako bibljotekarka — siostra jego, Honorata. Już wtedy Szczott wśród kolegów i znajomych miał opinję człowieka o przekonaniach skrajnie lewicowych i antyklerykalnych, z czem się zresztą nie krył. Dziwne to wydawało się ze względu na jego przeszłość i przeżycia w Bolszewji. W sądzie najwyższym wiedziano powszechnie, że przychodziły do Szczotta różne osoby i albo wręczały mu jakieś paczki, albo też odbierały. Szczególnie dość często odwiedzała go aplikantka Hanna Golczówna, z którą prowadził długie rozmowy na korytarzu.

Golczówna, jeszcze za czasów studenckich dała się poznać z przekonań skrajnie lewicowych i interesowała się ruchem w różnych jego przejawach, a więc i komunizmem. Gromadziła materjał naukowy, dotyczący socjalizmu i opracowała „Kapitał" Marksa w ten sposób, że porobiła odnośne notatki z własnemi komentarzami i indywidualnemi poglądami w związku z dzisiejszym ruchem robotniczym.

Nie kryła się nigdy ze swemi zapatrywaniami komunistycznemi. Opracowywała więc przemówienia dla siebie, oraz na prośbę innych osób, których nazwisk ujawnić za żadną cenę nie chce. Tak samo nie chce wytłumaczyć się z posiadanej literatury komunistycznej, odmawiając podania nazwisk osób, od których ją otrzymała.

ORGANIZATORKA

Ciekawą postacią jest pozatem w procesie Chaja Laponówna, kochanka Szczotta. Siedziała już w więzieniu za komunizm. Z zawodu jest trebuszka w domach prywatnych lub na kolonjach letnich. Na jej rachunek akt oskarżenia zapisał, że powiązała wszystkie osoby, zasiadające na ławie oskarżonych w całość.

W czasie przebywania Golczówny i Laponówny w więzieniu, znajdowała się wraz z niemi aresztantka Wolska. Gdy miała być rozprawa Wolskiej, obie komunistki namówiły ją, by po wyjściu na wolność, udała się do matki Golczówny, prosząc o spalenie zawiniątka, które znajduje się w dolnej szufladzie szafy.

ZACIERANIE ŚLADÓW

Ponadto komunistki wyraziły prośbę, by Golczowa wysłała syna do Piastowa. Mało tego, prosiły Wolską, by udała się na wiec do lokalu Związku przy ul. Długiej 19. Miała tam zwrócić się do mężczyzny z paczkami, imieniem Mojżesz i podać mu hasło „Dzielna 24", a Mojżesz już będzie wiedział, jak ma postąpić.

Opowiadały, że chodzi o związek komunistyczny, który przygotowuje krwawą masakrę pachołków faszystowskich. Chaja Laponówna, prosiła jeszcze Wolską, aby w mieszkaniu Szczottównej zniszczyła bardzo ważne papiery komunistyczne, znajdujące się pod pokrowcami w fotelikach i w kanapce, krytej dywanikiem. Tam miały się znajdować spisy ważniejszych działaczy komunistycznych.

O to samo prosiły komunistki jeszcze inna aresztantkę, Domańską, przebywającą w więzieniu pod zarzutem fałszerstwa pieniędzy. Została ona zwolniona i przychodziła pod więzienie podawać jakieś znaki, za co była zatrzymana przez wartownika.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

CODZIENNE PISMO

Najważniejszy oskarżony Szczott starał się zeznaniami osłonić pozostałych od odpowiedzialności. Twierdził, że był redaktorem pisma podziemnego „Opozycyjny robotnik", rzekomo socjalistycznego i dla celów redakcyjnych zbierał u siebie materjały. Pozostali oskarżeni mieli być jego informatorami z różnych odcinków życia.

— Gdybym był komunistą, miałbym świeże materjały, a nie stare druki — oświadczył.

— No, to może oskarżony powie nam, od kogo otrzymał bibułę, znalezioną u niego i w pokoju sądu najwyższego, gdzie pracował?

— Nie mogę tego powiedzieć, ponieważ naraziłbym dana osobę.

Po tych wyjaśnieniach sąd zarządził przerwę.

Hausner poleci znowu przez Atlantyk

na samolocie zakupionym przez Polonię amerykańską

Parowiec amerykański „Hoboken", telegrafuje, że spotkał w drodze statek-cysternę „Circeshell", na którego pokładzie znajduje się lotnik polski Stanisław Hausner.

Kapitana „Hoboken" proszono o przesłanie wiadomości, że Hausner, po zastosowaniu zabiegów leczniczych, czuje się dobrze. Do wyczerpania jego głównie przyczynił się brak wody, prowiantów bowiem miał zapas na kilka dni.

Z powodu jednak pragnienia od 3 dni nie mógł już nic jeść.

Hausner oświadczył, że po powrocie do Ameryki i kilkudniowym odpoczynku wystartuje znowu do Europy.

Jako przyczynę wodowania lotnik polski podał wyczerpanie się zapasu benzyny, leciał bowiem znacznie dłużej, niż przypuszczał, przyczem spotkawszy w drodze cyklon zniesiony był z właściwego kierunku.

Według wiadomości nadchodzących z Ameryki, wśród społeczeństwa polskiego powstał projekt zakupienia dla Hausnera aparatu, na którym ponownie po dojściu do zdrowia, dzielny lotnik wystartuje do Polski.

CO MÓWI ŻONA LOTNIKA.

LONDYN. PAT. Wieczorny „Evening Standard" ogłasza następujący wywiad z żoną Hausnera, uzyskany przez telefon transoceaniczny:

„Kobiety zamężne na całym świecie nazwać mnie mogą szaloną i nie zdającą sobie sprawy z niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest każdy, kto usiłuje przelecieć Atlantyk. Ale mnie to nie wzrusza. Poślubiłam 3 lata temu mego małżonka, aby mu pomagać w jego karjerze życiowej. Jego największą ambicją było przelecieć przez Atlantyk. Jest on przekonany, że potrafi przelecieć. Dlaczego miałabym go odwodzić od tego, o ile pragnę my pomóc w jego karjerze? Gdy on powróci i oświadczy mi, a przekonana jestem, że to uczyni — iż przy pierwszej sposobności podejmie znowu swój lot przez Atlantyk — nie będę go powstrzymywała od tego zamiaru. Żadna żona nie powinna powstrzymywać swego męża od osiągnięcia wytkniętego w życiu celu".

Zapytana o swe przeżycia, p. Hausnerowa oświadczyła:

„Nie chciałabym nigdy więcej doświadczać czegoś podobnego. 8 dni wyczekiwania i 7 nocy majaczenia. Najgorsze zaś było, że wszyscy dookoła mnie starali się być serdeczni i okazać mi współczucie, usiłując mnie przekonać, że o wszystkiem zapomnę, gdy pojadę wypocząć. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie, jak to jest męczące być uprzejmą i wdzięczną wobec ludzi, mających najlepsze intencje, ale utrzymujących, iż wszystko jest stracone, gdy w ciągu kilku godzin brak wiadomości. Trudno mi było walczyć przeciw ich argumentom, ale Pan Bóg dał mi dość odwagi. Uciekałam od ludzi, chowając się w domu, lub w kościele i modliłam się, ale nie traciłam nadziei. Obecnie jestem z tego powodu tak bardzo szczęśliwą. Narazie wiem tylko, że mój mąż jest zdrów i bezpieczny i więcej mi nie trzeba. Przekonana jestem, że przybędzie z powrotem tak szybko, jak tylko będzie mógł. Prawdopodobnie część drogi przeleci na samolocie".

ŻONA HAUSNERA LECI NA SPOTKANIE MĘŻA.

LONDYN. PAT. — Żonie lotnika Hausnera zaofiarowano bezpłatny przelot samolotem z Nowego Yorku do Nowego Orleanu, aby wcześniej mogła się spotkać z mężem, który przybędzie do Nowego Orleanu dopiero z końcem bm. Pani Hausnerowa z wdzięcznością przyjęła tę propozycję, oświadczając: „Zgadzam się na wszystko, by tylko jaknajprędzej zobaczyć Stanisława".

Pogrzeb śp. płk. Barthla de Weydenthal

Wczoraj podaliśmy szczegółowe wiadomości o przebiegu uroczystości pogrzebowych w Warszawie. Obecne zdjęcia przedstawiają dwa momenty tych uroczystości. Na pierwszem widzimy fragment pochodu żałobnego na moście Kierbedzia z lawetą, wiozącą trumnę ze zwłokami ś. p. pułk. Barthla de Weydenthala. Na drugiem — fragment obchodu żałobnego na placu Józefa Piłsudskiego.

WŁOCŁAWEK. PAT. — W dniu 15 bm. odbył się tu uroczysty pogrzeb płk. Barthla de Weydenthala. Rano z dworca wyruszył kondukt pogrzebowy do kościoła garnizonowego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kapelan Wiśniewski. Następnie ks. Wojsa wygłosił podniosłe przemówienie o życiu i czynach zmarłego. Z kościoła kondukt wyruszył na plac Wolności, gdzie przemawiali gen. Pasławski, dowódca okręgu korpusu toruńskiego, Artur Rutkowski, dalej imieniem Związku Legjonistów płk. Starzak i płk. Głazek. Następnie kondukt przeszedł przed gmach gimnazjum ziemi kujawskiej (dawna szkoła handlowa, którą ukończył płk. Barthel de Weydenthal), gdzie przemówił dyr. Chmura i p. Antoni Rudziński imieniem dawnych kolegów szkolnych, poczem kondukt przeszedł ulicami miasta, na szosę Nieszawską, gdzie rozwiązał się.

Trumnę ustawiono na samochodzie ciężarowym i przewieziono ją do grobu rodzinnego w Dąbkowie. Pogrzeb na cmentarzu w Dąbkowie odbył się po południu, przy udziale władz cywilnych i wojskowych.

NA moście Kierbedzia.

Gen. Lucjan Żeligowski przekazuje na Placu J. Piłsudskiego

Wyrok w procesie hr. Brassow

przeciw Skarbowi Państwa

Jak już donosiliśmy, przed sądem w Częstochowie toczył się proces o dobra hr. Brassow, która wystąpiła przeciwko skarbowi państwa polskiego o zwrot wielomiljonowego majątku, jako spadku po w. ks. Mikołaju Aleksandrowiczu Romanowie.

Onegdaj Sąd ogłosił następujące decyzje w tej ciekawej sprawie:

Zważywszy, że ekscepcja retorsyjna (wzajemności) w danym wypadku miejsca mieć nie może ze względu na to, iż nie można określić przynależności państwowej danej osoby, ponieważ powódka, jako emigrantka polityczna rosyjska, nie posiada narazie żadnego obywatelstwa, stosowanie do niej zasady wzajemności międzynarodowej jest niemożliwe, wobec tego należy powódkę zwolnić od kaucji aktarycznej. Poza tem decyzja sądu apelacyjnego w Warszawie ustaliła, iż jest ona uboga, a więc przyznane zostało prawo ubogich do prowadzenia niniejszej sprawy, co za tem idzie, byłoby obecnie niekonsekwencją i rzeczą nielogiczną żądać od niej kaucji na zabezpieczenie wynagrodzenia za prowadzenie procesu na rzecz skarbu państwa w kocie 6.525 zł., gdyż równałoby się to pozbawieniu jej prawa prowadzenia procesu. Wobec powyższego sąd postanowił ekscepcję art. 571 pkt. 5 U. P. C., zgłoszoną przez przedstawiciela prokuratorji generalnej pozostawić bez uwzględnienia.

Sąd Okręgowy postanowił ponadto pozostawić powódce dwutygodniowy termin na złożenie szeregu dokumentów.

W dalszym ciągu postanowiono zbadać, zgodnie z wnioskiem prokuratorji generalnej, świadków Aleksandra Lednickiego, Marję Rüdiger - Bielajewą i Sergjusza Czerenisinowa na okoliczność że powódka była żoną rotmistrza Wulferta i kiedy to miało miejsce, oraz że po wybuchu wojny restytuowano w. ks. Michała Aleksandrowicza do wszystkich praw dynastycznych i że dopiero wtedy, t.j. w r. 1915, nadano powódce oraz jej synowi, Jerzemu, tytuł hrabiowski i nazwisko Brassow. Ponadto postanowiono zbadać świadka Władysława Swolkienia, wicekonsula w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu, na okoliczność, że księga zapowiedzi parafji św. Sawy w Wiedniu za r. 1912 zaginęła, jak również zaginął akt ślubu z tego roku Natalji Brassow z w. ks. Mikołajem Aleksadrowiczem Romanowem, pozostała tylko okładka tego aktu, oraz zbadać, jaka jest dosłowna treść napisu na tej okładce. Następnie świadek Władysław Swołkień przesłuchany ma być w drodze pomocy prawnej przez sąd w Wiedniu, badanie zaś pozostałych świadków należy zlecić sądowi grodzkiemu w Warszawie.

Nawet Liga Narodów traci cierpliwość z powodu awantur gdańskich

PARYŻ. PAT. — „Echo de Paris" w depeszy z Genewy donosi, że działalność hitlerowców w Gdańsku budzi poważne obawy w kołach genewskich. Sekretarjat Ligi Narodów jest bezustannie absorbowany tą sprawą, przyczem rozważa się możliwość wprowadzenia środków prewencyjnych w Gdańsku, opierając się na pewnych faktach, jakie miały miejsce w wolnem mieście, jak naprzykład zamordowanie Polaka w r. 1931.

Sekretarjat Ligi Narodów rozważa możliwość utworzenia neutralnych i bezstronnych komitetów, które w razie potrzeby miałyby możność interwenjowania na miejscu.

Gorgonowa-Drożyński

Sąd Najwyższy, do którego odwołał się obrońca Gorgonowej od wymiaru kary śmierci, wyznaczył termin rozprawy na dzień 21 lipca br.

Prezes Sądu Najwyższego wyznaczył do sprawy obrońcę z urzędu w osobie adwokata Mieczysława Ettingera.

Akta Sądu karnego we Lwowie zostały już do Warszawy przesłane.

Tak więc sprawa ta, która wywołała tyle sporów i dyskusyj, zostanie w dniu 21 lipca rozstrzygnięta definitywnie.

*

Sąd Okręgowy opracował motywy wyroku w sprawie Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki z „Ananasa", Igi Korczyńskiej. Motywy są krótkie, napisane na trzech stronicach.

Urząd prokuratorski założył skargę apelacyjną przeciwko niskiemu wymiarowi kary, 8 lat ciężkiego więzienia. Oskarżyciel pisze, że tego rodzaju osobnik, jak Drożyński, nie mógł popaść w stan silnego afektu, pod wpływem tylko lekceważącego odezwania się i szyderczego śmiechu Korczyńskiej, a neurastenja, upadek moralny, nadwrażliwość i „poczucie honoru", o którem oskarżony tyle mówił na rozprawie, nie mogą stanowić premji dlań przy wymiarze kary.

PODWYŻSZENIE CŁA NA DRZEWO W NIEMCZECH.

BERLIN. PAT. — Dziennik ustaw Rzeszy z dnia 14 bm. ogłasza szereg podwyżek niemieckich stawek celnych na drzewo i wyroby drzewne, wchodzących w życie z dniem 1 lipca br. Między innemi stawki na pewne gatunki nieobrobionego drzewa miękkiego podniesione zostały z 12 na 14 fenigów za centnar metryczny. Stawki na podkłady nieobrobionego drzewa miękkiego podniesiono z 80 fenigów do 1 marki, na podkłady z drzewa miękkiego z 40 fenigów na 1 mk. Stawki na drzewo opałowe, które dotychczas było wolne od cła, wynosić będzie obecnie 40 fen. od centnara metrycznego. Stawka na węgiel drzewny podniesiona została z 2 marek 50 fenigów na 4 mk., na trociny z 2,40 mk. na 4 mk. Cło na forniery podniesione zostało z 15 na 18 marek, cło na meble i części meblowe fornierowane z 10 na 15 mk., w stanie surowym, a wykończone — z 16 na 20 marek.

SAMOBÓJSTWO W KULUARACH SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. PAT. — W kuluarach sejmu popełnił wczoraj samobójstwo były członek pruskiej rady państwa ła Grange, należący do partji socjaldemokratycznej. Zamach samobójczy przedstawiciela partji socjaldemokratycznej wywołał wielkie wrażenie.

SZTEKKER ZNÓW MISTRZEM ŚWIATA.

WIEDEŃ. PAT. — W cyrku Renza odbył się wczoraj mecz finałowy o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy Sztekkerem a Niemcem Schwarzem junjorem. Po walce, która trwała 1 godz. 20 min., zwyciężył Sztekker, któremu publiczność zgotowała burzliwą owację.

JĘDRZEJOWSKA NA KORTACH KUENS-KLUBU W LONDYNIE.

LONDYN. PAT. — Na kortach Kuens-Klubu w Londynie rozgrywane są obecnie mistrzostwa tenisowe Londynu, w których m. in. udział bierze polska tenisistka Jadwiga Jędrzejowska.— W dniu wczorajszym Jędrzejowska zwyciężyła w trzech setach Angielkę Wheatcroft w stosunku 6:4, 4:6 i 6:3, dziś zaś w brawurowy wprost sposób zwyciężyła w dwóch setach 6:3, 7:5 Niemkę Horn, której przed dwoma tygodniami uległa w Warszawie. Jutro Jędrzejowska będzie grała z Angielką Webb. O ile ją pokona, to w piątek rozegra mecz z mistrzynią niemiecką Krahwinkel. W grze mieszanej Jędrzejowska z Holendrem Jacobsem przegrała dziś do pary niemieckiej Horn — von Cramm 3:6, 0:6. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska-Eddington przegrała do pary Cavell-York 6:2, 3:6, 6:0.

LEN WZBOGACA KRAJ, JUTA I BAWEŁNA UBOŻĄ ROLNIKA.

Łowy w Dawidgródku

Z książki hr. Jerzego Potockiego „Na wojnie i łowach", która ukazała się przed tygodniem, a pisana jest z tak dużą kulturą literacką, wyjmujemy ten rozdział, aby zamiast recenzji, sam przemówił do czytelników o walorach całości. red.

„....A zgoła ja tego za człowieka nie mam, kto o myślistwie lada jako rozumie, chyba kto servilis jako kupiec, albo lichwiarz, albo człowiek podły, który bez żyły szlacheckiej się urodził. Nawet jeśli żaden naród nie był tak szczęśliwym, żeby kiedy wojny nań nie przychodziły, powinien się w tej zabawce kochać, która czasu pokoju ludzie wojenne w pracach do wojny należących, zatrzymywa i zachowywa i zalęgać im się nie da. A taka sama jedna jest myślistwo, bo ma w sobie wielką pracowitość i wielką pociechę...." Tak pisał Jan Ostroróg, wojewoda poznański, w roku 1618 w prefacji do króla Jegomości. I dziś chyba do tej sentencji nic dorzucićby nie potrzeba, chyba, że w obecnych czasach myśliwstwo, a względnie polowanie, nie jest już uprzywilejowaną rozrywką szlachecką, lecz tak, jak wszystko obecnie, zdemokratyzowało się, i szersze zatoczyło kręgi. Dziś na całym obszarze Polski, zwierzostan rodzimy rozwija się z ogromną szybkością, tak w prywatnych, jak i w państwowych lasach, które ograbione i głuche po wojnie, teraz pochlubić się mogą, pięknemi rezultatami, dzięki racjonalnej opiece i hodowli zwierzyny. To też tym, którzy jeszcze marzą o przedwojennych czasach i z pesymizmem odnoszą się do dzisiejszych polowań, śmiało powiedzieć można, że takiemi łowami, jak obecnie w Polsce, nikt w całej Europie poszczycić się nie może i daleko trzebaby szukać poza morzami, by inne kraje, gatunkiem czy ilością dorównać mogły naszym wspaniałym myśliwskim rozkładem. Dla potwierdzenia tego zapatrywania, przytoczę tylko kilka przykładów, z naszej fauny krajowej. Otóż przedewszystkiem, poszczycić się możemy czarnemi djamentami naszych gór — jeleniem karpackim, trofeum, które zaliczyć można do najprzedniejszych zdobyczy świata, następnie łosiem — okazem niemal przedhistorycznej fauny, a potem wspaniałemi ostępami na dziki, wilki, i rysie naszych poleskich i litewskich puszcz, jak Białowieska, Rudnicka, Rzepichowska, Deniskowicka, Dawidgródecka, gdzie też wśród zwałów i uroczysk, o niedźwiedzią gwarę nie trudno. Wymieniam tu wyraźnie Białowieżę i Rudnicką puszczę, bo obie będąc pod zarządem państwowym, mimo zupełnej zagłady zwierzyny podczas wojny, dzisiaj otoczone opieką, wykazują swój wspaniały stan, wymienionych gatunków zwierza. Nie mogę nie wspomnieć o ilościach ptactwa dzikiego, o tokach głuszców i cietrzewi na północno-wschodnich granicach państwa, o zadziwiających rozkładach kuropatw, bażantów i zajęcy na obszarach Kongresówki i Poznańskiego, aby nie dać odrazu tego, co faktycznie zawiera skarbnicę naszych łowisk rodzimych.

Aby racjonalnie hodować i polować, trzeba być myśliwym. Na to trzeba mieć nietylko wrodzone zamiłowanie i zrozumienie natury, ale trzeba długie lata uczyć się tej wiedzy od tych, co ją posiadają. A takich, co wiedzę myśliwską gruntownie znają, jest na świecie bardzo niewielu. O ile polowanie i związane z niem strzelanie, wymaga tylko kwalifikacyj sportowych i jest mniej więcej dostępne dla wszystkich, o tyle sanktuarjum wiedzy, podobne jest do klanu, gdzie zaledwie kilka osób, różnych pochodzeń i różnych narodowości, do jednego stołu zasiada. Może nim być polski myśliwy, który, w wielkich tradycjach łowieckich wychowany, własną ręką tworzył i budował ostoję dla przybytku kultu myśliwskiego, może nim być pułkownik angielski, który życie swe spędził w trudach podzwrotnikowej Afryki, czy też Pamirów skalistych — może nim być wreszcie, shikari dżungli indyjskiej co tygrysa osaczyć potrafi, lub chłop z beskidu lesistego, czy też z poleskich bagien, co jelenia rykiem a łosia — wabiem zniewolić umieją.

A w Polsce są tacy myśliwi, dzięki prastarej tradycji naszych łowów i dzięki tym wielkim i dzikim ustroniom, do których nie dotarła przemożna cywilizacja świata. Bo zwierza, zrodzonego w ciszy karpackich, lub poleskich ostępów, nie wyniszczy i nie utrapi ani myśliwy, ani tubylczy kłusownik, ani nawet siekiera chłopa, rąbiącego kwartały leśne, ale zniszczy i wypłoszy, a wkońcu doszczętnie zrujnuje — wszystko to, co wiąże się ściśle z postępem naszego wieku. A więc zmiana środowiska przez meljorację, ścieżki, drogi, hotele, bite gościńce i gawiedź turystyczna, pędząca z autobusach i samochodach i z tem wszystkiem idący w parze stały i ciągły gwałt i niepokój. Z tych to powodów kończy się Afryka, skończyły się Stany Zjednoczone Ameryki i wiele innych krajów, gdzie zwierz już nie może znaleźć powietrza i przestrzeni. A wtedy powstają rezerwaty, umiejętnie zakładane otoczone pieczołowitą opieką, ale po to tylko, by zwierzyna, oswajając się z cywilizacją, stopniowo degenerowała tracąc swój pierwotny charakter. My w Polsce, jesteśmy jeszcze w tem szczęśliwem położeniu, że nam do tych strachów daleko. A więc pamiętajmy o tem, wsłuchując się w ryk jelenia z Gorganów lesistych, że od podobnego obrazu dzikich i uroczych gór, dzieli nas dziesiątki tysięcy mil nieubłaganego, dyszącego tętnem postępu świata, aż hen, ku północnym szczytom Gór Skalistych, ku granicy Alaski, — że po lując na mszarach Poleskiego niżu, spotkać możemy podobny świat zwierza i ptactwa, aż w bajkowej krainie Kashmiru.

Do rzędu najpyszniejszych łowisk w Polsce, należy bezsprzecznie Ordynacja Dawidgródecka, która, bezmiarem obszaru i piętnem generacji myśliwych, uświęcona, stała się cudnym zabytkiem tradycji w rękach obecnego jej właściciela, Karola Radziwiłła. Któż nie pamięta tych wspaniałych obrazów Fałata, tego mistrza w ujęciu śnieżnej bieli, czyje serce nie zabije żywiej na widok tych arcydzieł, z fragmentami polowań, psów, ludzi i pysznych typów ze straży leśnej Radziwiłłowskiej i wszystkiego tego, co Fałat stworzył przed laty, będąc gościem tej kniei, dla chwały malarstwa polskiego. I wszystko to, co tak żywo z tych obrazów mamy w pamięci, w żywej zjawie odtworzył i z wojennej zagłady do życia powrócił, myśliwy i opiekun tej kniei, Karol Radziwiłł. Bo ramy zostały nienaruszone tak, jak przed laty nietknięte, niszczącą stopą cywilizacji, to też, gdy co parę lat, odezwie się potężny zew, zwołujący myśliwych do ostępów, serce się raduje urokiem wykwintu myśliwstwa, a oczy wchłaniają obrazy radosne, jakby zdjęte z innego już świata.

Tegoroczne łowy przypadły na pierwszą połowę lutego. Myśliwych 12-tu, nie licząc gospodarza, stanęło 3-go lutego rano, przed gościnnemi progami Mańkowickiego dworu, skąd wprost ruszono do pierwszego ostępu, w Turasko-Ladeckiem nadleśnictwie. Pogoda, z początku groźna, wnet zmieniła się w lekką odwilż tak, że koncentracja zwierzyny, mimo starannych przygotowań, nie dała się w zupełności przeprowadzić z powodu stałej wędrówki dzików, które wciąż szukały suchszych miejsc, dla zakładania swych barłogów. Dlatego też, pierwszy ostęp „Łososieki", mimo dwóch zabitych pięknych odyńców, zawiódł nadzieje, co do ilości sztuk, a to dla wymienionych powodów. Dopiero drugiego dnia, sławny ostęp „Czerniszcze", miał święcić nielada triumfy. Czerniszcze, to forteca wszelakiego zwierza, bo olbrzymia przestrzeń gęstej, wysokiej łozy, na pokładzie mchu i zżółkłych traw, daje zwierzynie poczucie zupełnego bezpieczeństwa, idealnej beztroski. To też ranny meldunek nadleśniczego, o licznych stadach dziczy z potężnemi odyńcami, o całej rodzinie rysi, które tutaj bezkarnie wyprawiały swe harce, napełniło myśliwych radosnem uczuciem szczęścia i możliwością ziszczenia wieloletnich marzeń. Nagonka, czyli czerta, złożona z 800 ludzi, a zbrojna w widły i siekiery, pod rozkazami książęcej straży, stanęła jak ruchomy mur, dokoła ostępu, a myśliwi, wyciągnięci w długą linję, zajęli stanowiska wzdłuż cięciwy, łączącej oba krańce czerty. Zagrały trąby, basem zagrały rogi i sfory psów, puszczone ze smy-

ILE MLEKA SPOŻYWA WILNO?

WYNIKI REJESTRACJI CENTRALNEGO BIURA STATYSTYCZNEGO

W związku z kontynuowaniem rejestracji dostarczanego do Wilna mleka dla określenia wysokości podażu i wahań dostawy do miasta w zależności od rozmaitych okoliczności, w pewnych dniach tygodnia, w różnych porach roku, oraz ustalenia ilości przeciętnego dziennego spożycia, Centralne Biuro Statystyczne Magistratu m. Wilna przeprowadziło w dniach od 18 do 24 5. 1932 r. dalszy, tygodniowy (w godz. od 4—12 w dnie zwykłe i w godz. od 4—16 w dnie targowe), spis dowozu do m. Wilna mleka. W tym celu rejestracja dokonaną została w 4rech punktach, a mianowicie: 1) na skrzyżowaniu traktów lidzkiego z oszmiańskim, 2) przy zbiegu ul. Wiłkomierskiej i Granicznej, 3) przy zbiegu ul. Legjonowej i Wilczej Łapy i 4) dostarczone koleją — przesyłką bagażową, przyczem na st. Wilno-Osobowy zarejestrowano mleko sprowadzone koleją w ciągu 24 godzin.

Na powyższych punktach było zatrudnionych 20 osób dziennie, zaangażowanych z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych.

Rejestracja dała następujące wyniki: ogółem w ciągu wspomnianego tygodnia zostało przez 5.274 jednostki dostarczone do m. Wilna 125.671,37 litr., z których 629 litr. pochodzi od krów, znajdujących się na terenie miasta. 65.168 litr. z gospodarstw dworskich, 58.495.37 z gospodarstw włościańskich i 1.379 litr. od pachciarzy.

Mleko to zostało dostarczone pieszo w ilości 30.159,67 litr., wozami 66.595,70 litr., przyczem stwierdzono największą odległość od miasta — 40 km. i koleją 28.916 litr., przyczem zostało ustalone, że najbliższą stacją nadania były Jaszuny w odległości 27 km .— ilość mleka 1.886 litr., najdalszą — Warszawa w odległości 412 km. — litr. 50. i Biskupiec Pomorski w odległości 686 km. — ilość mleka — 100 litrów.

Uwaga: Mleko pochodzące z Warszawy zostało sprowadzone przez firmę, wyrabiającą cukierki, oraz z Biskupca Pomorskiego — przez firmę, wyrabiającą kefir leczniczy.

Zarejestrowane mleko zostało dostarczone: do mieszkań prywatnych 13802,56 litr., do sklepów spożywczych 16911,65 litr., do mleczarń 20886,50 litr., do instytucyj 8.278 litr., do pośredników 25487 litr. i rozsprzedane na ulicach i rynkach w ilości 40.325,66 litr.

Przy porównywaniu ilości dostarczonego mleka przez 4 badane punkty w okresie 13—14 4. z okresem 18—24 5. zostało ustalone, że w II-gim okresie dostawa mleka powiększyła się o 26,36 proc. Przyjmując pod uwagę, że podobne zwiększenie w dostarczaniu mleka musiało nastąpić i dla całego miasta, należy wnioskować, że o taki sam proc. wzrosła konsumcja. Konsumcja w dniu 13—14 4. wynosiła na głowę 0,16 litr. dziennie, w okresie 18—24 5. wynosiła 0,20 litr.

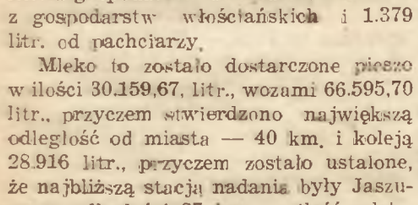

Tygodnik Ilustrowany — (Nr. 24). Ukazał się w znacznie zwiększonej objętości (cena zwykła: zł. 1,50) jako numer turystyczno-uzdrowiskowy. Piękne ilustracje, zajmujące feljetony podróżniczo-krajoznawcze składają się na ten ciekawy numer. Jerzy M. Rytard daje bardzo ciekawy fragment prozą p. t. „Żywioły". Al. Janta-Połczyński kreśli swe wrażenia z podróży; o urokach puszczy Białowieskiej pisze Helena Boguszewska. Wiceprezes związku uzdrowisk polskich p. Z. Kożuchowski („Swego nie znacie") zwraca uwagę na konieczność głębszego zapoznania się naszych medyków z krajowemi uzdrowiskami. Dział „Idee i zdarzenia" przynosi jak zwykle bystre obserwacje i refleksje. Powieść Parandowskiego „Dysk Olimpijski" i recenzje składają się na żywą treść n-ru.

KRONIKA wileńska

CZWARTEK Dnia 16 Bł. Jolanty imtre Łuna

Wschód słońca g. 3.37

Zachód słońca g. 20.23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 15 czerwca 1932 r.

Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatua najniższa: +14.
Opad: 0,3.
Wiatr: północny.
Tendencja: stan stały, potem spadek.
Uwagi: rano deszcz.

MIEJSKA

— **Zapomogi rezerwistom.** — Okazuje się, że zapomogi rezerwistom, powołanym w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe, nie będą obniżone i pozostaną w dotychczasowej wysokości.

Obarczeni rodzinami będą otrzymywali 1 zł. 30 gr. dziennie, żonaci 1 zł. 10 gr., kawalerowie 90 gr.

— **Próbny odcinek jeźdni.** — W bieżącym jeszcze miesiącu na ulicy Wileńskiej będzie ułożony próbny odcinek jeźdni z kostki kamiennej.

Magistratowi chodzi o upewnienie się, jak tego rodzaju bruk nadaje się dla naszego miasta. Jeśli próba da wyniki dodatnie, większość ulic w śródmieściu dostanie taką kostkę.

— **Regulacja brzegów Wilji.** — W tych dniach mają być rozpoczęte prace nad regulacją brzegów Wilji, uszkodzonych pod czas powodzi. W pierwszym rzędzie będzie uporządkowany nasyp na ul. Zygmuntowskiej.

— **Stacja autobusów zamiejskich** – Uzyskawszy trochę pieniędzy — magistrat wznowił przerwane roboty przy budowie stacji autobusów zamiejskich na Górze Boufałowej.

Zatrudnienie tam znajdzie około 180 robotników.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zjazd Grupy Regjonalnej BB. WR.** W piątek dnia 17 bm. odbędzie się na skutek zaproszenia prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR sen. Witolda Abramowicza zjazd członków Grupy Regjonalnej posłów i senatorów Z. Wileńskiej. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

W dniu następnym uczestnicy zebrania odwiedzą Druskieniki.

— **Towarzystwa Bibljofilów Polskich w Wilnie** odbędzie w piątek dn. 17 czerwca b. r. o godz. 8 wiecz. wycieczkę do prywatnych zbiorów wschodnich Ekscelencji Seraja Chan Szapszała, który na wstępie wygłosi krótki referat „O znaczeniu ozdobnego pisma u muzułman". Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Z Koła Historyków USB.** — Dnia 17 czerwca rb. (piątek) o godz. 19 w sali wykładowej Seminarjum Historycznego odbędzie się zebranie naukowe Koła z referatem kol. Lecha Beynara pt. „Udział Aleksandra Oskierki w powstaniu 1863 r.".

Goście mile widziani.

SZKOLNA

— **Państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie imienia Królowej Jadwigi** (przy ul. św. Filipa 3) podaje do wiadomości że w szkole ćwiczeń zostaje uruchomiony oddział 5-ty. Zapisy do wszystkich oddziałów do dnia 28 czerwca.

— **Nowa ustawa szkolna.** — Z dn. 1 lipca wchodzi w życie nowa ustawa szkolna, kasująca jednoczesnie pierwszą klasę gimnazjalną.. W związku z tem dzieci z tej klasy z nowym rokiem szkolnym będą przyjmowane do 5 oddziału szkół powszechnych.

Zapisy przyjmują szkoły powszechne: przy ul. Żeligowskiego 1, Wileńskiej 10, Szeptyckiego 9 i dwie szkoły na ul. Piaski —Antokol.

— **Zapisy do szkół żydowskich.** W dniach od 20 do 25 bm. oraz 27 i 28 bm. szkoły powszechne przy ul. W. Pohulanka 15 i Wielka 15 będą przyjmowały zapisy dzieci w wieku szkolnym świętujących sabat.

— **Ferje w szkołach.** — Bieżący rok szkolny zakończy się w dniu 28 bm. i ferje letnie potrwają do dnia 1 września.

WOJSKOWA

— **Baczność, podoficerowie rezerwy!** — Dnia 19 czerwca 1932 roku o godz. 16-ej w. w pierwszym terminie i 17-ej w drugim, w lokalu przy ul. Żeligowskiego 4, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła Wileńskiego OZPR. Porządek dzienny w komunikach.

Z uwagi na ważność spraw, jakie będą poruszane na zebraniu, obecność każdego członka jest obowiązkowa.

Jednocześnie ze względu na aktualność niektórych uchwał, które mogą zmienić kierunek pracy naszego Koła, zarząd prosi kolegów - członków o przygotowanie na powyższe zebranie swoich uwag i wniosków, odpowiednio umotywowanych.

Stawiennictwo każdego członka konieczne!

— **Zarząd Związku Rezerwistów R. P. w Wilnie** organizuje w dniu 19 bm. dla członków Związku i ich rodzin wycieczkę do Werek statkiem „Wilja". Cena biletów tam i zp powrotem 50 gr. dla członków.

Członkowie pokrewnych związków mile widziani. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku (ul. Żeligowskiego 4).

RÓŻNE

— **Noc Kupały — Sobótki.** — 23 czerwca w ogrodzie po - Bernadyńskim zwyczajem dorocznym odbędzie się wielkie tradycyjne święto ognia — noc pełna czaru i piękna.

Program artystyczny — tanie bilety wstępu dają nadzieję Komitetowi T-wa, „P. Ż. P.", iż wilnianie i tym razem tłumnie pośpieszą na popularną zabawę.

— **Wystawa rzeźby L. Szczepanowiczowej** — z powodu zwiększonej frekwencji i w celu zaznajomienia szerszej publiczności z rzeźbą w drzewie, została przedłużona do dnia 20 czerwca rb.

— **Zarząd Schroniska Sierot im Marszałka Piłsudskiego** wyraża serdeczne podziękowanie uczniom I klasy gimnazjum J. Słowackiego, z ks. prof. Żeludziewiczem na czele za odwiedzanie wychowanków oraz za ofiarowane pisemko i piłkę.

TEATR I MUZYKA

— **„Polacy w Ameryce" w Bernardynce.** Dziś, we czwartek dnia 16 czerwca o godz. 8 m. 15 wiecz. pełna humoru operetka Danielewskiego ze śpiewami i tańcami p.t. „Polacy w Ameryce", która cieszy się tenomenalnem powodzeniem.

Jutro, w piątek 17 b.m. o godz. 8 m. 15 wiecz. „Polacy w Ameryce".

— **„Nieuchwytny" Wallace'a w Lutni.** Dziś, we czwartek 16 czerwca o godz. 8 min. 15 — fascynująca sztuka Edgara Wallace'a p.t. „Nieuchwytny". Autor w mistrzowski sposób odtworzył walkę najlepszych detektywów angielskich z tajemniczym „Nieuchwytnym". Interesująca treść sztuki i świetna gra artystów, czynią wieczór spędzony w Lutni niezmiernie atrakcyjnym i interesującym. Zaciekawienie sztuką wzrasta. Powodzenie wyjątkowe.

Jutro, w piątek 17 b.m. o godz. 8 min. 15 wiecz. „Nieuchwytny".

— **„Rewja dla dzieci" w Bernardynce.** W sobotę, 18 czerwca o godz. 4 po poł. i w niedzielę 19 czerwca o godz. 12 w poł. odbędą się tylko dwa przedstawienia wesołej „Rewji dla dzieci". W programie tańce, śpiewy i bajeczki. Udział biorą: Artyści Teatrów Miejskich, chór Rewellersów, zespół taneczny Reizer-Kaplan. Kierownictwo Karol- Wyrwicz Wichrowski. Ceny miejsc od 30 gr. do 2,80.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę 19 czerwca o godz. 4-ej po poł. arcywesoła farsa Arnolda i Bacha p. t. „Awantura w raju". Ceny miejsc popołudniowe.

— **Koncert symfoniczny z udziałem baletu.** — W piątek dnia 17 czerwca rb. o godzinie 8,15 wiecz. w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego odbędzie się koncert orkiestry symfonicznej z udziałem prima - baleryny Anny Zabojkinej, solistek Haliny Gorgi i Wiery Surynej. W programie tańce klasyczne, charakterystyczne i ekscentryczne.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Purpurowa gondola.

HOLLYWOOD — Neapol, śpiewające) miasto.

CASINO — U stóp kobiety.

PAN — Królowa południa.

STYLOWY — Kochanka Szatana.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Samobójstwo studenta.** Wczoraj w dzień popełnił samobójstwo student USB Tadeusz Pietron (Zawalna 14).

Strzelił on z rewolweru w usta, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Huk wystrzału zaalarmował właścicielkę mieszkania, która widząc, że drzwi do pokoju Pietrona są zamknięte, wezwała policję i wówczas drzwi wyważono, lecz znaleziono już tylko trupa.

Samobójca pozostawił dwa listy— do policji i kolegi.

W liście do policji zmarły pisze, że sam odbiera sobie życie i prosi, by ciało jego oddano do prosektorjum.

— **BEZDOMNA.** --- **W pobliżu Hal upadła z wycieńczenia bezdomna Jadwiga Kisielowa, matka dwojga dzieci, tułających się tak samo, jak i ich matka z kąta w kąt. Kisielową, jako poważnie chorą, odwieziono do szpitala, dzieci zaś skierowano do opieki społecznej.**

Nieszczęśliwa kobieta, została jakoby porzucona niedawno przez męża.

— **Wypadek samochodowy.** — Szofer Dziczkowicz Stanisław (Popławska 8) w dniu 14 bm. o godz. 7,30, prowadząc autobus firmy „Arbon" nr. 38487, przy zbiegu ulic Niemieckiej i Trockiej najechał na dorożkę konną, powożoną przez Ignatowicza Jana (Chocimska 43). Został nieznacznie uszkodzony bok karoserji autobusu i powybijane szyby. Wypadku w ludziach nie było.

— **Okradzione mieszkanie.** — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Michowicza Feliksa (Św. Jańska 4) i skradli rożną bieliznę oraz naczynia stołowe łącznej wartości 407 zł.

— **Bezpańska popelina.** — Policja śledcza odebrała od złodziei partję popeliny niewiadomego pochodzenia.

Zachodzi przypuszczenie, że materjały zostały wykradzione z przesyłki bagażowej.

Właściciel popeliny może ją odebrać w wydziale śledczym.

— **Okradziona przez służącą.** — Z mieszkania domu nr. 4 przy ul. Szklanej na szkodę Lewin Maiki służąca jej Gołębiowska Stefanja skradła 90 zł. Sprawczynię zatrzymano.

— **Zamach samobójczy.** — Nowakowska Emilja (Obozowa 16) w celu pozbawienia się życia wypiła esencji octowej. Desperatkę odwieziono do szpitala Sawicz w stanie nie budzącym obaw. Przyczyna — ciężkie warunki materjalne.

U dorastającej młodzieży, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Żądać w apt.

WILNO—TROKI

— **Burza nad powiatem.** W dniu 14 bm. nad powiatem wileńsko - trockim przeszła groźna burza z piorunami. Wichura powywracała kilkanaście starych drzew, zerwała z 11 budynków dachy, zaś od uderzeń piorunów spaliły się trzy domy i 2 chlewy. Najbardziej odczuli burzę mieszkańcy majątku Pawłowo gminy turgielskiej, gdzie od uderzeń pioruna zostali zabici robotnicy: Stanisław Szper i Kazimierz Stankiewicz, oraz trzy osoby odniosły silne poparzenia.

Wpobliżu Rudziszek na pograniczu polsko - litewskiem piorun uderzył w drzewo, pod którem schronił się przemytnik Adam Koleśniew. Skutkiem uderzenia Koleśniew został zabity, zaś drzewo spłonęło.

— **GŁUCHONIEMA PODPALACZKA.** — Wczoraj wieczorem we wsi Hajnówka pow. wileńsko - trockiego spaliła się stodoła ze zbożem Anny Kimaszewskiej Jak ustalono stodołę podpaliła córka poszkodowanej głuchoniema. Powód podpalenia — zemsta osobista.

MOŁCZADŹ

— **ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.** — Onegdaj rano koło stacji Mołczadź pociąg osobowy, zdążający z Wilna najechał na przechodzącego przez tor J. Wróblewskiego. Koła lokomotywy przecięły nieszczęśliwca.

DZISNA

— **POŻAR WSI.** — **We wsi Worobje gminy zaleskiej (Głębokie) w zabudowaniach Zofji Orzeszkowej wybuchł pożar.. Ogień szybko objął dwa budynki, poczem przerzucił się na sąsiednie zabudowania, zagrażając całej wsi.**

Spaliło się ogółem 5 domów mieszkalnych, kilka budynków gospodarskich, wraz z inwentarzem i zbożem. Straty znaczne. Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy kominów w zabudowaniach Orzeszkowej.

Pożar zdołano jednak zlokalizować.

„DZIEŃ DOBROCI DLA ZWIERZĄT"

Zarząd T-wa Opieki nad zwierzętami w Wilnie podaje do wiadomości członków i sympatyków, że w dniu 19 czerwca br. urządza pod łaskawym protektoratem Wojewody Wileńskiego p. Zygmunta Beczkowicza oraz Wojewodziny p. Marji Beczkowiczowej „Dzień dobroci dla zwierząt i ochrony przyrody".

Na program „Dnia" składają się:

1) pochód uliczny ze zwierzętami w powozach, konno i pieszo z udziałem harcerzy i młodzieży szkół powszechnych, średnich i wyższych oraz starszego społeczeństwa. Zbiórka plac Łukiski. godz. 12.

2) Wielka zabawa ogrodowa w parku Żeligowskiego, czysty zysk z której przeznacza się na cele społeczne, przy udziale artystów teatrów miejskich i orkiestr wojskowych itp.

Moc atrakcyj i niespodzianek.

Osoby posiadające psy oraz inne zwierzęta „okazowe" jak również życzące sobie przyjąć udział w pochodzie konno, proszone są o zgłoszenie się do Sekretarjatu T-wa, Tatarska 2 (III-ci Kom. P. P.) od godz. 6 do 8 wieczór codziennie.

Komuniści aresztowani przez chłopów

WILNO. — Mieszkańcy wsi Hrudzki i Postępne gm. przewłockiej ujęli trzech wywrotowców komunistycznych, którzy wśród młodzieży i nieletnich rozpowszechniali szkodliwą literaturę.

W czasie odbierania ulotek jeden z komunistów począł stawiać opór wieśniakom — skutkiem czego dotkliwie go pobili. Dwaj inni dobrowolnie oddali bibułę. Cała trójka powędrowała do policji.

Zuchwały napad rabunkowy

BANDYTÓW UJĘTO NAD GRANICĄ SOWIECKĄ

WILNO. — Z Wołożyna donoszą, że w dniu onegdajszym do mieszkania A. Lencewicza, mieszkańca wsi Leśniewicze wdarło się kilku uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięci poczęli się tłomaczyć, że są biednymi włościanami i nie posiadają zgoła nic, bandyci przystąpili do rabunku.. Po rozbiciu szafy, komody i kufrów znaleźli jednak trochę biżuterji, 515 zł. gotówką i garderobę.

Władze policyjne zarządziły natychmiastowy pościg. i w pobliżu granicy sowieckiej bandytów w liczbie 5 ujęły.

Jeden z nich jest znanym i poszukiwanym b. dywersantem.

Staną oni niebawem przed sądem doraźnym.

Ujęcie zabójcy z ulicy Koszykowej

MAŁACHOWSKI UKRYWAŁ SIĘ W PODMIEJSKIEJ WSI KROPIWNICA

WILNO. — W dniu 29 maja rb. na ulicy Koszykowej padł ugodzony kilku kulami rewolwerowemi j. Kwiatkowski, sprawca z zranienia znanego przestępcy „Miszki Greka".

Kwiatkowski zginął z rąk zauszników „Miszki Greka", zaś wykonawcą wyroku był Stanisław Małachowski, niebezpieczny przestępca kryminalny.

Małachowski był przez policję poszukiwany i dopiero wczoraj w nocy udało się go ująć w kryjówce w pobliskiej wsi Kropiwnicy (2 kom. P. P.). Ukrywała go u siebie niejaka Michałowska, żona złodzieja, odsiadującego obecnie karę więzienia.

Funkcjonarjusze policji śledczej zapatrzywszy się przezornie w granaty z gazem łzawiącym wkroczyli niespodziewanie do mieszkania Michałowskiej, zastając ją i lokatora, pogrążonych we śnie.

Małachowski, widząc wymierzone do siebie lufy rewolwerów, zrezygnował z użycia broni leżącej przy łóżku na krześle i bez oporu dał się zakuć w kajdanki.

Samochodem policyjnym przewieziono go natychmiast do miasta i osadzono na Łukiszkach.

Wczoraj w dzień Małachowski został zbadany i przyznał się do zabójstwa Kwiatkowskiego.

Nie stanie on przed sądem doraźnym, ponieważ od popełnienia przestępstwa minęło więcej niż 1 4dni.

Wymiana więźniów z Litwą

Dowiadujemy się, że do „Międzynarodowego Czerwonego Krzyża" wpłynęła propozycja władz polskich o pośredniczenie w sprawie wymiany więźniów politycznych z Litwą. W razie otrzymania zgody rządu kowieńskiego — uzyska wolność 30 Litwinów, przebywających w więzieniach polskich.

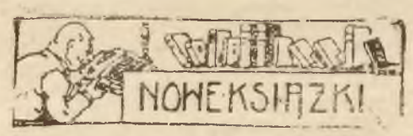

J. Wąsowicz i A. Zierchoffer: „Świat w cyfrach". Książnica — Atlas, Lwów — Warszawa 1932.

Najnowszy rocznik Instytutu Kartograficznego im. E. Romera nie został prawie zupełnie zmieniony w układzie w porównaniu z wydaniem poprzedniem z 1930 r. Dodano jedynie zestawienie statków marynarki handlowej polskiej. Baczną natomiast uwagę poświęcono nowym datom, podając bardzo często informacje o produkcji etc. z 1931 r. Podobnie starano się poinformować kompletnie o wynikach spisu ludności z 1930 i 1931 r. Dość powiedzieć, że w wielkiej tablicy poświęconej przeglądowi jednostek politycznych uwzględniono nowe państwo, Mandżurję. To też zaktualizowanie treści cechuje tę pożyteczną książeczkę, stanowiącą nietylko celową i poleconą przez Min. W. R. i O.P. pomoc szkolną, ale i interesujące każdego obywatela źródło informacji cyfrowej o świecie.

A. Paszkowski. Wśród Murzynów Angoli „Bibljoteka Dookoła Ziemi" T. V. Książnica — Atlas 1932.

W przedmowie autor daje młodzieży odpowiedź na zagadnienia: jak i w jakim kierunku mają się kształcić młodzi chłopcy, by w przyszłości mogli owocnie i pożytecznie pracować nietylko w kraju, lecz również, o ile zajdzie potrzeba, i w dalekich zamorskich kolonjach, oraz w dalekich cuchych krajach można też pracować dla dobra Polski.

Opisy ofiarnej pracy księży — misjonarzy wśród murzynów, wysoce szlachetnego i sprawiedliwego postępowania jednego z urzędników portugalskich w stosunku do „czarnych", którzy w swoim czasie przyczynili mu wiele cierpień krzywd, działają uszlachetniającą na duszę młodego czytelnika. Polska, mająca wiele miljonów wychodźtwa, winna dbać o to, by w młodem pokoleniu szerzyć wiadomości o krajach, w których się nasze wychodźtwo rozwija i o warunkach życia w nich. Omawiana książka daje szereg wiadomości z tej dziedziny.

Treść książki, jako całość, podświadomie rozbudza w młodzieży szersze poglądy na życie, otwiera dalekie i szerokie horyzonty dla przyszłej ich pracy, pracy dla własnego i dobra ojczyzny.

8-mio KLASOWE II KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE (z językiem wykładowym polskim)

C. Epszteina w Baranowiczach z prawami Gimn. Państwowych przy **ul. Mościckiego 11, tel. 208.**

Egzaminy wstępne (od 1 do VII klasy włącznie) zaczną się 16 czerwca r. b. Podania przyjmuje kancelarja od godz. 9 tej do 13-tej. Przy Gimnazjum są 4 klasy wstępne.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy okazali nam tyle serca w nieszczęściu i w czasie oddania ostatniej posługi

ś. ś. p.

JANINIE DŁUSKIEJ

składamy serdeczne podziękowanie

Matka i siostra

Historyjki pijackie

Opowiadano o pewnym artyście, człowieku ze wszech miar uroczym, ale lubiącym wypić, następującą historję: Kiedy artysta poślubił równie czarującą i młodziutką osóbkę, starała się ona oczywiście, odwieść go od tego nałogu. Nie pomagały jednak prośby, łzy, zaklęcia, wreszcie groźby rozwodu. Malarz na trzeźwo kajał się, obiecywał — podawnemu jednak nie mógł powstrzymać się od picia.

— I co ty w tem widzisz za przyjemność? — pytała zrozpaczona żona.

— Moja droga — odparł mąż — tego ci zdradzić nie mogę, bo gdybyś wiedziała, pilabyś w niedługim czasie niegorzej odemnie.

Jak wiadomo jednak, alkoholicy nie lubią słodyczy. Wytrwała żona słusznie rozumowała, że i odwrotnie, zamiłowanie do słody czy wzbudza wstręt, a przynajmniej obojętność do alkoholu. Przez dłuższy czas zatem karmiła męża coraz to słodszemi stopniowo potrawami, aby go przyzwyczaić, stosując jednocześnie kurację przeciwalkoholową zastrzykami, i udało się go wyleczyć z tego nałogu, zwanego zgubnym, do tego stopnia, że zapomniał smaku alkoholu.

Badania lekarskie wykazały, że procent alkoholików w środowiskach ubogich jest większy, niż w sferach oświeconych, nietylko z powodu nędzy i ciemnoty, ale i wskutek niedostatecznego odżywiania w dzieciństwie, a zatem i gorszego rozwoju fizycznego, który się odbija na umysłowym. Dostateczna ilość tłuszczu i cukru w dzieciństwie, podniecających i pokrzepiających zdolności umysłowe, wpływa stanowczo w przyszłości na odporność przeciwko nałogowi picia. Niema poprostu potrzeby sztucznego podniecenia się ponieważ organizm przez całe życie otrzymywał w regularnych dawkach to, co mu było potrzebne. Jeśli tej równowagi niema od dzieciństwa, organizm musi się kiedyś upomnieć o swoje prawa. Czasem bardzo późno. Pamiętam bardzo starego wieśniaka, przychodzącego rzekomo leczyć się do mojej matki, która miała apteczkę domową.

— Co wam jest?

— Tak coś we wnętrzu boli.

Dostawał codziennie, pro forma 3 krople walerjana, albo inoziemcowa na kawałku cukru. Zjadał ze smakiem, ocierał usta rękawem, dziękował pokornie i odchodził, aby na drugi dzień przyjść znowu. Wiadomo było, że mu nic nie jest, codzienna ta ceremonja stanowiła dla niego jednak największą przyjemność dnia i ucztę, bez której już nie mógłby się obyć. Może jego stary organizm instynktownie domagał się wzmocnienia, którego nie mogły mu dać kartofle i zacierka? W każdym razie był najzdrowszym i najwierniejszym z pacjentów. I rzecz rzadka na wsi — nie pił zupełnie. Wzamian za codzienny przysmak złożył uroczyste słowo honoru, że pić nie będzie i słowa tego dotrzymał. Tylko fioletowy nos mówił jeszcze o jego przeszłości.

Haen.

Z SĄDÓW

Sprawa Barański contra Siawciłło

PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM W WARSZAWIE

W swoim czasie głośna była szczególnie w sferach sądowniczych, sprawa sędziego z Nowogródka p. Barańskiego, który w jednym z artykułów nieistniejącego już obecnie pisma „Życie Nowogródzkie" dopuścił się zniesławienia adwokata wileńskiego p. Siawciłły.

Mianowicie sędzia Barański zarzucił p. Siawcille użycie niezbyt etycznych środków w nabyciu kamienicy, wobec czego dotknięty tem adwokat zaskarżył sędziego do sądu o zniesławienie.

Po raz pierwszy cała sprawa została rozpatrzona przez Sąd Okręgowy, w Nowogródku, który jednak nie dopatrując się wówczas w zmiankowanym artykule cech zniesławiających— sędziego Baranskiego, uniewinnił..

Od wyroku tego poszkodowany odwołał się do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który po ponownem rozpatrzeniu sprawy skazał sędziego Barańskiego na 8 mies. więzienia.

Wobec tego, że skazany apelował, epilog tej sprawy rozegra się w najbliższych dniach w Sądzie Najwyższym, przyczem z ramienia oskarżonego będzie występował mecenas Szyszkowski.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, NIA 16 CZERWCA

11.58: Sygnał czasu. 12.10. Audycja dla poborowych. 12.40: Komun. meteor. z Warszawy. 15.35: Program dzienny. 15.40: Muzyka operowa taneczna (płyty). 16.35: Komun. Żw. Mł. Polsk. 16.45: „O tkactwie ręcznem" — odczyt. 17.00: Koncert w wyk. ociemniałych 18.00: „Mahomet a kultura europejska" — odczyt wygł prof. M. Sobeski. 18.20: Muzyka taneczna. 19,35: „Skrzynka pocztowa N. 205"—listy radjosłuchaczy omówi Witold Hulewicz, 19:35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: „Ciotka Albinowa mówi" — monolog humorystyczny. 20.00: Muzyka lekka. 21.20: Słuchowisko. 21.50: Komunikaty i muzyka taneczna.

JUTĘ MARNĄ I BAWEŁNĘ ZASTĄP NASZYM MOCNYM LNEM!

Z POGRANICZA

— **MATURZYŚCI Z LITWY.** — **W pobliżu Łoździej patrol litewskiej straży zauważył dwu osobników, którzy zamierzali przejść na teren polski. Strażnicy oddali kilka strzałów, raniąc jednego ze zbiegów. Drugi zdołał przedostać się na nasze terytorjum. Rannym był maturzysta gimnazjum kowieńskiego Władysław Marecki. Zbiegłym do Polski okazał się b. student Uniwersytetu kowieńskiego Andrzej Sieleciński.**

— **ROZMOWY Z BOLSZEWIKAMI** — Na odcinku Kozdrowicze odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona sprawie odwodnień... gruntów granicznych. Na skutek porozumienia się —postanowiono odwodnić w najbliższym czasie 12 ha łąk, należących do najbiedniejszych mieszkańców okolicznych.

---

*) Fladry, myśliwskie wyrażenie dla sznurów z barwnemi chorągiewkami, używanych na polowaniu dla osaczenia wilków.

ków, wnet zaczęły niemiknący koncert zajadłego gonu. Śpiewnemi głosami zawtórowała czerta. Godziny płynęły wśród nieustających odgłosów prastarej muzyki łowieckiej, która biła jak hejnał, rzeźki i pełny otuchy, ku wysokiej kopule niebios. Zatrwożył się zwierz w tem bezpiecznem schronisku. Pękały łozy pod naporem stad dziczych, trzaskały strzały ekspresowe, czasem pojedyńczo, to znów w bliskich nerwowych odstępach, a gdzieś jeszcze w głębi miotu, stary Odyniec z wściekłością pruł zajadłych psów gromady. I rysia ogarnęła trwoga. Próżno ostroż na samica chciała wyprowadzić swoją rodzinę z morderczego uścisku. Rzucała się tu i tam, szukając miejsca do ucieczki, a wkrótce kulą rażona, życie swe złożyła w rodzimym ostępie. I drugi ryś padł, a dwoje szczęśliwie uniknęło śmierci. Ku końcowi miał się dzień. Wyciągano zabite sztuki, w tem dwa piękne odyńce, kilka wycinków, oraz samur, i nieco drobiazgu, razem sztuk osiemnaście, oraz dwa rysie, okrasę tych puszcz poleskich, ale też wspaniałą okrasę dzisiejszego rozkładu. Winszowano gospodarzowi — roześmiane twarze myśliwych najlepiej świadczyły o przebytych emocjach i o rozkoszy przebytych chwil. Następne dwa dni, w ostępach „Chorskie" i „Żochlicz bołoto" dały znów nieopisaną przyjemność uczestnikom polowania. Pełen uroku ranny dojazd do dalekich ostępów, w małych, jednokonnych saneczkach, dawał możność myśliwym do rozmyślań nad łaskami, jakiemi święty Hubert obdarzyć ich może. To też, gdy w rannym powiewie puszczy, pierwsze echo przyniosło dalekich trąb granie, każdy z myśliwych zmienił się w słuch, oczami tylko świdrując gęstwę zaporów leśnych. A było na co patrzeć. Walały sztuki pojedyńczo, lub w miarowych odstępach, czasem po kilka naraz, a smolne odyńce toczyły zażarte boje ze zgrają rozjadłych kundli, póki w trzaskającej łozie i oszalałem wyciu czerty, cicha kula ekspresowa, nie przerwała nici dostojnego żywota. Jeszcze piątego dnia, wilki zaległy w Wilemickiem nadleśnictwie a otoczone fladrami *) kolejno jak duchy, wychodziły na myśliwych. Karki potężne, rozjarzone ślepia, i otwarte paszcze, sprawiały wrażenie, jak w czarującej baśni, a emocja widoku tak niezwykłego zwierza, na tle śnieżnej puszczy, uderzała w najwyższe akordy myśliwskich pożądań. Na ogół rozkładzie było 61 dzików, w tem 8 odyńców i 14 wycinków, 2 rysie i 3 wilki. Na tem zamknęła się jeszcze jedna karta „szczęśliwych dni", da Bóg nie ostatnia, a wdzięczne serca myśliwych, uniosły wspomnienia, pełne zachwytu dla perły Poleskich puszcz i dla jej niestrudzonego Opieku i Gospodarza.

Hr. Jerzy Potocki

SPORT

Turniej tenisowy z wyrównaniem o puhar Redakcji „Słowa" i firmy J. Nowicki

Czołową imprezą tenisową jest w Wilnie od kilku lat turniej z wyrównaniem o nagrodę przechodnią — *puhar Redakcji „Słowa"*, dostępny dla wszystkich panów oraz ściśle z nim związany turniej z wyrównaniem pań o nagrodę przechodnią — puhar firmy J. Nowicki i Syn.

W roku bieżącym, z przyczyn od woli organizatorów niezależnych, turniej odbędzie się nieco później niż w latach ubiegłych, bo dopiero 25 i 26 bm.

W ubiegłych latach turniej nasz wzbudził ogromne zainteresowanie i zgromadził na sympatycznych kortach parku sportowego im. gen. Żeligowskiego elitę tenisu wileńskiego. Obecnie wobec znacznego wzrostu zainteresowania się białym sportem, spodziewany jest udział jeszcze większej ilości zawodników.

Dokładne informacje dotyczące ostatecznego terminu zgłaszania udziału w turnieju, wysokości wpisowego etc. podamy w jednym z najbliższych numerów.

Jeszcze raz zwracamy uwagę wszystkich tenisistów, że turniej przewiduje wyrównanie (fory) dla słabszych zawodników, przeto szanse każdego ubiegającego się o zdobycie puharu są równe.

(t)

WALNE ZGROMADZENIE OKR. ZW. BOKSERSKIEGO

Na dzień 19 b.m. wyznaczone zostało doroczne walne zgromadzenie Wil. Okr. Zw. Bokserskiego.

Odbędzie się ono w lokalu Ośrodka W.F. o godz. 5 po poł., a porządek przewiduje:

a) sprawozdanie ustępującego Zarządu, Wydziału spraw sędziowskich i Wydziału sportowego, b) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, c) absolutorjum dla Zarządu, d) absolutorjum dla skarbnika, e) wybór nowych władz, f) ustalenie kalendarzyka spotkań międzyokręgowych i mistrzostw okręgu g) wnioski. (t)

NA TORZE WYSCIGOWYM RUCH

Przedwyścigowy ruch na torze wyścigowym już się rozpoczął. Przybyły konie kilku stajni. Co rano odbywają się galopy pod okiem trenerów. Praca wre.

Wczoraj mieliśmy możność zerknąć jednem okiem na tor i dowiedzieć się, że bardzo ładne galopy miały konie: Umizg (kiedyś należał do p. Falewicza), Fetysz.

Dotychczas zapisano trzydzieści kilka koni, a wśród nich szereg wysokiej klasy. Z pośród wybitniejszych jeźdźców zobaczymy na torze płk. Rómmla, por. Bobińskiego (Poznań) por. Tuńskiego.

Ponieważ ostateczny termin zgłaszania koni jeszcze nie upłynął, możliwe jest, że ilość koni zwiększy się, zwłaszcza, że za kilka dni kończą się wyścigi na torze w Baranowiczach. (t)

„Kinetotropizm"

Z placu Orzeszkowej od strony Wileńskiej wyjeżdżał wczoraj „dalekobieżny" autobus. Od Mickiewicza — dorożka. Na rogu zderzyły się. Autobus przetrącił dryndzie tylne prawe koło. Drynda osiadła na rogu. Szofer i dryndziarz rozpoczęli djalog. Policjant oczywiście też. Niech sobie gadają. To głupstwo.

Ale jakie zrobiło się zbiegowisko!

Licho wie, skąd nagle tylu ludzi. Skąd tyle dorożek i aut. Taksówki trąbią, dorożkarze krzyczą, przechodnie cisną się, policjant gwiżdże. Ni stąd ni zowąd trysnęło tu życie. Jak na berlińskim Potsdamerplatz, jak na placu Concorde w Paryżu. Cudownie. Upajający wir. Porywający pęd. Ruch, naprawdę, tętniący, oszałamiający ruch!

I ludzie czuli to. Biegli zdala — od placu Katedralnego, od Zielonego mostu, od Jagiellońskiej i z całego placu Orzeszkowej. *Kinetotropizm*. Naturalna potrzeba ruchu, pędu i silnego tętna życia. Doprawdy, miejsce to było piękne w tym momencie, wielkomiejskie, europejskie. Odurzyło człowieka choć na chwilę swą intensywnością.

O, gdyby tak częściej i więcej zdarzeń na skrzyżowaniach naszych sennych i pustych ulic! *i.*

Giełda warszawska

WALUTY I DEWIZY:

Belgja 124,30 — 124,61 — 123,99..
Holandja 361,00 — 361,90 — 360,10.
Londyn 32,65 — 32,62, — 32,80 — 32,48
Nowy York 8,916 — 8,936 — 8,896.
Nowy York kabel 8,921 — 8,941 — 8,901.
Paryż 35,06 — 35,15 — 34,97.
Szwajcarja 174,00 — 174,43 — 174,57.
Włochy 45,74 — 45,97 — 45,51.
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,10
Tendencja na dewizy europejskie słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pożyczka inwestycyjna seryjna— 94,50. 4 proc. dolarowa 47,25. 7 proc. stabilizacyjna 44 — 43,50 — 43,75. 10 proc. kol. 101. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 32,25 — 33. 8 proc. warszawskie 51,75 — 54,50 — (drobne) — 53. 8 proc. Łodzi 51,25 8 proc. iotrkowa 50. 6 proc. obl. warsz. 1926 r. 6-ta em. 28 i pół. Tendecja mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski — 70. Cukier — 17. Lilpop —10,50. Tend. utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W N. YORKU

Dillonowska — 45,50 Stabilizacyjna — 42,25, Warszawska —30, Śląska — 29,50.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZNAJOMA Z WAGONU SYPIALNEGO" — „CASINO".

Drugi tytuł głosi „U stóp kobiety", choć prawdę mówiąc, wystarcza zupełnie pierwszy.

Film ten jest reklamowany ze względu na Marlenę Dietrich.

Trzeba podkreślić, iż obraz należy do rzędu tych, które nakręciła ta najsławniejsza dziś aktorka jeszcze w czasie swego pobytu w Europie, przed okresem istotnej swej sławy pod reżyserją Sternberga. Teraz, gdy wszyscy łączą imię Marleny z jej kreacjami w „X 27" „Marokku" lub „Szanghaj-ekspressie", wydostaje się stare filmy nieme z Marleną, dorabia muzykę i pokazuje jako swego rodzaju rewelacje.

W ten sposób widzieliśmy „Cudzą narzeczoną", „Okręt straceńców" i obecnie oglądamy „Znajomą z wagonu sypialnego".

Film ten jest oparty na kryminalno-salonowym scenarjuszu, z mocno naciąganą motywacją psychologiczną.

Tem niemniej obraz nie jest pozbawiony nerwu dramatycznego. Marlena Dietrich w pierwszej części jest lepsza, niż w końcowych scenach, gdzie zgrywa się naiwną mimiką. Nieruchomość i tajemniczość nieznajomej z wagonu sypialnego zbliża Marlenę do jej postaci Sternbergowskich. Gdy wszakże wpada w sentymentalizm i zaczyna robić słodkie oczy — traci się i wychodzi z roli.

W całości film jest zwięzły i dobrze zmontowany. Ma także wartości „historyczne", gdyż możemy zobaczyć, jak wyglądał ongiś „wamp" i skonstatować, że wpadnięte policzki i kanciaste ramio na są nowym „nabytkiem" i dostosowaniem się do stylu Sternberga. W „Znajomej z wagonu sypialnego" jest Marlena raczej pulchna i tęga.

Dorobiona ilustracja muzyczna nie jest dobrze pomyślana, nie łączy się zupełnie z obrazem i nie podkreśla nastroju.

Nad program idzie ciekawy filmik sprawozdawczy z portu gdańskiego. — Dlaczego jednak nie pokazujemy raczej Gdyni? *Tad. C.*

MOTOCYKLE
F. N. i Royal - Enfield
Po cenach zniżonych.
Wyprzedaż nowych modeli 31 r.
Przedstawicielstwo Wileńska 10.

POŻARNICTWO W WILEŃSZCZYŹNIE

Dziedzina pożarnictwa w woj. wileńskiem wbrew naturalnemu prau dzisiejszego kryzysu rozrasta się w rozmiary imponujące i to pod względem nie tylko liczebności straży pożarnych, lecz przedewszystkiem jakości.

By uprzytomnić sobie co było, a co jest obecnie, zróbmy mały wysiłek i spójrzmy wstecz. Przed kilkoma laty niemal cała Wileńszczyzna pod względem pożarniczym leżała dosłownie odłogiem. Straże wprawdzie istniały, lecz zdolność ich pod względem pożarniczym stanowiła raczej tylko nieudolną imitację tego, co ma się zwać organizacją, świadomą swych zadań i celów. Próby i eksperymenta różnych „pechowców" zagmatwały i tak istniejący ciężki stan pożarniczy, a przedewszystkiem wywołały uzasadniony niesmak, a wraz z nim zupełne, ze strony zainteresowanego społeczeństwa, odrętwienie. Był to, dosłownie, okres eksperymentów i ogólnej śpiączki. Tak poważna ekonomiczna placówka, jak pożarnictwo, niestety, przez kilka lat zmuszona była zmagać się z wszelkiego rodzaju przeciwnościami, dosłownie wegetować, walcząc niemal z bohaterstwem o prawo istnienia.

Niedoceniona przez społeczeństwo, zepchnięta została do roli zaniedbanego kopciuszka. Zapomniano, niemal, o istnieniu tej doniosłej organizacji, ograniczając się do obojętnej tolerancji i miskroskopijnych datków. Jedynie Powszechny Zakład Ubezpieczeń wzajemnych przeznaczał na pożarnictwo wydatniejszą sumę, lecz i to było kroplą w morzu, a organizacja cierpiała. Wreszcie dla organizacji pożarniczej nastał przełomowy moment a datuje się on od chwili zamianowania inspektorem pożarnictwa inż. St. Szuberta.

Inż. St. Szubert, człowiek niezwykle energiczny i wyczucia fachowego, z godną podziwu systematycznością, ujął organizacyjny ster w swoje pewne ręce.

Należy również podkreślić z wielkiem uznaniem głęboko przemyślane i tak doniosłe zarządzenia administracyjne, ujęte w rozporządzeniu porządkowem pana wojewody wileńskiego z dnia 10 lipca 1930 roku.

Do tej pory zwyczajowym sposobem resort pożarnictwa spoczywał w rękach vicewojewody. Cieszymy się niezmiernie że pożarnictwo wileńskie w osobie pana vicewojewody Jankowskiego znalazło orędownika. Nie wątpimy na chwilę, że pożarnictwo na tem dużo zyska, a przy współpracy panów Starostów, przez szczery, serdeczny stosunek, organizacja wzniesie się do właściwego poziomu.

pewu.

Dźwiękowe kino
„PAN"
Dziś! Najpotężniejszy Romans Wschodu — 100 proc. film śpiewno-dźwiękowy
KRÓLOWA POŁUDNIA (Egzotyczny Romans Mórz Południowych)
Akcja rozgrywa się na słonecznych wyspach koralowych, na Riwierze i w Paryżu. Olśniewające balety! Nadzwyczaj ciekawa treść! Egzotyczna piękność Kaisse Robba w roli tytułowej Wschodnie melodje! Nad program: Aktualne dodatki dźwiękowe. W kinie stale funkcjonuje udoskonalona według najnowszej konstrukcji wentylacja.
Początek o godz 4-ej Na pierwszy seans ceny zniżone

Do wynajęcia od 20 czerwca
MIESZKANIE
4 pokojowe z przedpokojem, ku hutą i pokoik em dla służącej. Antokolska 14. Wiadomość u dozorcy i w mieszkaniu Nr. 4.
Tam również do wynajęcia od 1 lipca
Mieszkanie 3-pokojowe
z przedpokojem i kuchnią. Wiadomość jak wyżej.

TANIE I GUSTOWNE perkale, krepony i jedwabie sztuczne oraz najlepsze płótna nansuki, dymki, zefiry, wełny, meteory, żorżety i wiele innych towarów kupić można w sklepie bławatnym
„Tkaniny Tanie"
S. CISZEWSKIEGO
Wilno, Wileńska 31.

Zdrojowisko nad Niemnem Druskieniki
Nowe źródło solankowe.
KĄPIELE Kwasowęglowe, Borowinowe, Tlenowe i Piankowe. Gabinety ginekologiczne, wziewalnie, oddziały elektro i hydro-terapji, pijalnia wód. Zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu z basenami pływackiemi. Kaskadówki i plaża.
Sezon od 1 maja do 30 września.
Ceny pobytu i leczenia bardzo niskie.
Prospekty wysyła i udziela informacyj w Druskielnikach — Komisja Zdrojowa, w Warszawie — Związek Uzdrowisk Polskich, Śto Krzyska 17, tel. 434-38.

SKŁADAJCIE OFIARY NA KOMITET

RATOWANIA BAZYLIKI

WILEŃSKIEJ

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się
działki letniskowe
położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.
Wiadomości udziela administracja majątku
Landwarów
i
Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna
WILNO, MICKIEWICZA 4.

DOKTOR
Zeldowicz
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR
ZELDOWICZOWA
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH
od 12—2 i od 4—6
ul. Mickiewicza 24. tel. 2.7.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 921, od 9—1 i 3—7
w niedzielę 9—1.
W. Z. P. 23.

Kosmetyka

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
WILNO, Mickiewicza 31—4
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (psanie). Natryski „Hormona" według prof. Spahla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10—8
W. Z. P. 23.

Letniska

Letniska i pokoje do wynajęcia w majątku pod Wilnem (6 klm.) można z utrzymaniem Dowiedzieć się telefonicznie Nr. 11 34.

LETNISKO
willa urocza w sosnowym lesie oddają się pokoje, można z utrzymaniem od 5 zł. dziennie na miejscu krokiet, tenis, radjo, komunikacja statkiem lub autobusem. Jerozolimka kolonja Zgoda P. Zajączkowska.

Dobry wypoczynek
W uroczej, zdrowej miejscowości do wynajęcia na lato pokoje z pełnem utrzymaniem. Od stacji kolejowej Turmont 8 klm. Na miejscu las, jeziora, rybołóstwo, polowanie, grzybobranie. Odżywianie zdrowotne i obfite. Cena dostępna — — od 100 zł, od osoby miesięcznie. — Adres: folw. Poukształelisaki, poczta Turmont; A. Jodko.

Letnisko
pensjonat 4 zł. dziennie wśród lasów. Rzeka. Tenis. Radjo. Zarzecze 16—17 godz. 3 — 5. Akad. zniżka.

Letnisko
w majątku z całodziennym utrzymaniem po 3 zł. dziennie. Pianino, radjo, bibljoteka. Są wolne pokoje od 10 g. Poczta Niestaniszki Polany A. K.

Mieszkanie 3 pokojowe
ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia w ładnej dzielnicy. Dowiedzieć się Białostocka 6—1 od 3—5.

POKÓJ umeblowany
do wynajęcia. Na piętrze. Osobne wejście. Artyleryjska 1 m. 3.

Mieszkania
z 3 i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17

Różne

Okazyjnie
sprzedaje się odkurzacz firmy Elektrolux nowy 300 zł. Konarskiego 44/3. Pacela. Od 3 — 6 pop.

Były pułkownik lat 70, sparaliżowany bez żadnych środków do życia prosi Sz. Czytelników „Słowa" o jakąkolwiek pomoc. — Dzielna Nr. 23—6.

Z powodu wyjazdu
do odstąpienia sklep spożywczy, Adres w redakcji.

1 lub 2 pokoje
ładnie umeblowane — potrzebne. Zgłoszenia do administracji „Słowa" pod „samotny"

W domu doktorskim ul. Portowa 10
do wynajęcia mieszkanie
z 6 pokoi, 3 piętro.

POSZUKUJĄ PRACY

Polecam dziewczynę
o dobrem usposobieniu na pokojową lub do dziecka Dowiedzieć się w redakcji

Poszukuję posady rolnej
pisarza lub rządcy, posiadam świadectwa ze szkół i praktyk odbytych. — Nieświeska 22/16 m. 7. Piątkiewicz.

Elektromonter znający dobrze swój fach, poszukuje pracy Zygmuntowicz Stefan, Mostowa 3.

W sezonie remontów domowych i odświeżania mieszkań tanio wszelką pracę z tem związaną wykona malarz pokojowy Borejko Jan, Trakt Batorego 1.

Piekarz chwilowo bez pracy, przyjmie posadę Wymagania skromne. Szeptyckiego 10. Szyszkiewicz Michał.

Cukiernik specjalista od ciastek. Zdolny, pracowity. Z powodu kryzysu chwilowo bez zajęcia. Śniegowy 34, Kisilewski Stanisław.

Introligator poszukuje pracy. Wielka 28 m. 6. Zubaczyk Włodzimierz.

Kowal, dobry robotnik, pracowity, sumienny, — w ciężkich warunkach znajdujący się, szuka pracy od zaraz. Zgadza się na każde warunki. Żórawia 9 m. 1. Żyźniewski Jan.

Czeladnik szewski, dobry fachowiec, ze skromnemi wymaganiami szuka zajęcia od zaraz, solidny, nie pije. Żórawia 6 m. 3— Aleksandrowicz Kazimierz.

Kowal znający swój fach — poszukuje pracy najchętniej do majątku, spokojny, pracowity, Nowogródzka 10. Marciniak Konstanty.

Kucharka z dobremi rekomendacjami, czysta. Nowogródzka 8. Kopciuch Darja.

Służąca spokojna,— lubiąca dzieci poszukuje pracy. Może wyjechać na wieś. — Awsiukiewicz Emilja Zaułek Bellefemski 8.

Szewc poszukuje pracy przy warsztacie czy też samodzielnie. Może wyjechać na prowincję. Sokoła 16. Hurczyn Stanisław.

Cukiernik. Znający dobrze swój fach, pracowity. Przyjmie posadę — za skromne wynagrodzenie. Tummel Ernest. Pańska 7.

Bejcarz prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy, najchętniej we własnym fachu. — Pieślak Jan, Malinowa 7

Służąca do wszystkiego, pracowita — uczciwa — poszukuje pracy. Może wyjechać na prowincję Stryczyńska Emilja. Ciocimska 75.

Cieśla prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Może wyjechać na prowincję. Kijowska 4. Kowalewski Jakób.

Roboty stolarskie i meblarskie wykonuje solidnie, tanio i szybko Piotrowski Stanisław Chełmska 47 m. 2.

Reperuje zamki dorabia klucze, tanio, solid ie szybko wykwalifikowany ślusarz Bruzga Stanisław Saracefiska 14 m. 12.

Osoba w średnim wieku poszukuje jakiejkolwiek pracy może samodzielnej na małą gospodarkę domową lub na wieś, albo pilnowanie mieszkania za b. skromne wynagrodzenie. Jagiellońska 5—38. J. A

Poszukuję posady służącej z dobrem gotowaniem mam dobre świadectwa. Mickiewicza 29—9.

Polecana przez Tow. św. Wincentego rodzina, składająca się z matki suchotnicy, ojca bezrobotnego i trojga wątłych i głodnych dzieci prosi o pomoc w odzieży lub groszach Ofiary dla rodziny B., — przyjmuje Administracja „Słowa".

Zredukowany woźny z instytucji ubezpieczeniowej, — z dobremi świadectwami młody, żonaty poszukuje pracy Adrejmias Ignacy Koszykowa 39 m. 3.

Wcegielni pod Wilnem lub na Wileńszczyźnie przyjmie pracę na sezon. Kalwaryjska 135. Wodejko Adolf.

Ślusarz prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Stanisław Andrzejewski. Pokój 6.

Szewc dobry robotnik, bardzo potrzebujący pracy, zgadzający się na każde warunki poszukuje zajęcia. Czebotarunas Wiktor Wodociągowa 14.

Ekonom, zdolny, — pracowity poleca się. Bakszta 14. Januszkiewicz Witold.

Ogrodnik kwalifikowany, z praktyką. Legjonowa 43. Chlebowski Antoni.

Poszukuję pracy biurowej, mam poważne referencje. — Fabryczna 3 m. 14. Jan Wierciński.

Stolarz podejmujący się każdej roboty — znający gruntownie swój fach, trzeźwy, — uczciwy, prosi o jakiekolwiek zajęcie. Lwowska 30 m. 3. Zarakowski Rajmund.

Krawcowa, szyje dobrze i niedrogo.— Wykonanie staranne. Zawadzka Brygida. — Majowa 15.

Szofer z dobremi świadectwami, trzeźwy, uczciwy, poszukuje pracy. Wymagania skromne. Wasilewski Antoni — Ostrobramska 25.

Stolarz, dobry fachowiec ze świadectwami przyjmie pracę na skromnych warunkach. — Naruniec Klemens — Zaułek Lidzki 13.

Tokarz, gruntownie obeznany ze swym zawodem, zdolny fachowiec. — poszukuje pracy. Konowski Jan, Bystrzycka 11 m. 5.

Tyle domów buduje się w Wilnie, czyż przy żadnym z nich nie znajdzie się praca dla wykwalifikowanego cieśli, solidnego człowieka pozostającego bez pracy? — Łaskawe zaofiarowania proszę kierować ul. Św. Ignacego 12 — 27, Baliński Michał.

Stolarz. Sumieny, pracowity prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Może wyjechać na prowincję.— Czywilis Michał. Ponarska 45.

Wszelkie roboty druciarskie wykonuje tanio i solidnie Wyganowski Michał Bukowa 12.

Cieśla prosi o udzielenie jakiejkolwiek pracy. Zarakowski Stanisław Trakt Batorego 2.

Kucharka, uczciwa pracowita przyjmie posadę, — wymagania skromne. Pietkiewicz Michalina. Sofjaniki 7.

S. BEREZOWSKI.

45 „Partbilet nr. 77777.

Ogniow zapłacił komorne za miesiąc zgóry i nazajutrz zajął się umeblowaniem nowego mieszkania. Ze sporą sumą, którą odebrał, jako zaliczkę na następny miesiąc, udał się do sklepów komisowych, gdzie po długich targach i poszukiwaniach kupił dwa jednakowe łóżka, kozetkę, obitą ceratą i kredens. Wszystko to było już używane, ale nie zniszczone. Kosztowało go 230 rubli, ale już następnego dnia mógł zamieszkać „u siebie". W czasie jednego ze swych objazdów udało mu się kupić kilka metrów perkalu, z którego teraz zrobił zasłonę, dzielącą pokój na dwie części. Tak więc miał już sypialnię i jadalnię. Z radością myślał, że zbliża się dzień powrotu Oli. Zwrócił się więc do swego szefa z prośbą:

— Towarzyszu Matwiejew, chciałem was o coś poprosić.

— O cóż chodzi?

— Musimy posłać w tych dniach do Odesy na fabrykę Piotrowskiego, dla załatwienia kilku spraw i uregulowania wspólnego planu pracy.

— Więc?

— Pozwólcie mi pojechać do Odesy... ja to załatwię... Bardzo byłbym rad, — gdybym mógł pojechać na jakieś 5 — 6 dni...

— To w związku z waszemi osobistemi sprawami? — uśmiechnął się Matwiejew, który wiedział o tem, że Borys ma żonę w Odesie. — Coprawda nie mam wielkiej ochoty, wysyłać was z domu, ale jedźcie już, kiedy wam tak o to chodzi. Tylko nie siedźcie tam dużo, bo przecież akurat teraz reorganizujemy wszystko na gwałt.

— Wrócę na 15-go.

— Bo pamiętajcie, że macie w lipcu urlop, a do września musimy wszystko postawić, jak należy. —

— Będzie wszystko gotowe, ręczę za to.

— Dobrze, dobrze, — machnął ręką dyrektor, — zgadzam się, jedźcie sobie...

XXVII.

10-go maja zdała Ola ostatni egzamin i uzyskała dyplom „Medinu". Czekając odpowiedzi od Borysa, spędzała swe pierwsze od roku dni wolne na plaży, kąpiąc się, spacerując i wypoczywając.

Ida wyjeżdżała do rodziców do Woznieseńska. Ola odprowadziła koleżankę na dworzec, gdy wróciła do samotnego pokoju (bo i medyczki już wyjechały), ogarnęło ją uczucie pustki i niewypowiedzianego smutku. Niepokryte łóżka miały coś odrażającego w swych podziurawionych siennikach. Wyszła do kina, nie mogąc dłużej znosić tego nastroju, a po powrocie zasnęła odrazu.

Nazajutrz obudziło ją pukanie do drzwi. Wyskoczyła z łóżka:

— Kto tam?

— To ja Olu! — rozległ się znajomy i miły głos Borysa.

— O Boże, a ja jestem nie ubrana i taki nieporządek w pokoju! Zaczekaj kochany, ja się zaraz ubiorę.

— Nie śpiesz się, ja zaczekam w korytarzu.

Szybko skończyła robić swą nieskomplikowaną toaletę, zasłała łóżko i sprzątnęła, „Trzebaby się umyć i uczesać, ale już nie mam czasu, a oczy pewnie zupełnie zaspane!" — pomyślała, zawiązując prędko chustkę na głowie.

— Już można! — krzyknęła.

Otworzyła drzwi i wpadła wprost w objęcia Borysa.

Całował jej usta i oczy.

Ola była zmieszana, ale szczęśliwa.

— Dziecinko ukochana, jak schudłaś, pewnie głodziłaś się i oszczędzałaś na jedzeniu?

— Nie, Borysie, jadłam dużo. Schudłam z przepracowania... Ale poprawię się, zobaczysz..

Roześmiał się uszczęśliwiony.

— Czy zechcesz wypić tutaj herbatę? — zaproponowała Ola.

Doskonale, wolę to, niż iść gdzieś do miasta na śniadanie.

Ola umyła się, przyniosła gorącej wody i z rynku twaróg ze śmietaną i chleb.

Ustawiła kubki z herbatą i talerze z twarogiem na stoliku, zasłanym, zamiast obrusa, gazetą „Prawda".

— Wiesz Borysie, mam wielką prośbę do ciebie, ale boję się, że się zagniewasz?

— Jak możesz myśleć, że się zagniewam? Powiedz tylko, to zrobię, co zechcesz, jeżeli będę mógł.

— Więc, wiesz, przecie, że mam staruszka ojca, on nie ma nikogo, prócz mnie na świecie..: Kocha mnie bardzo.. i ja też bardzo go kocham... Więc widzisz, kiedyś zarejestrowaliśmy się fikcyjnie, jako małżeństwo, mogłam to ukrywać przed nim, ale teraz, kiedy to ma być na serjo, muszę mu powiedzieć... Ojciec nie będzie się sprzeciwiał, będzie rad, że jestem szczęśliwa. Chciałabym pojechać z tobą na jeden dzień do niego. Wszyscy są zajęci w polu, nikt nas nie zauważy. Wieczorem przyjedziemy, a drugiego wieczoru odjedziemy. Przecież nie będzie w tem nic złego?

Borys pocałował ją w rękę:

— Dziś wieczór wyjedziemy do Matwiejewki.

Masz rację, jak zawsze. Tak powinniśmy postąpić. Gdybym mógł szanować ciebie jeszcze więcej, niż teraz, to byś w tej chwili podniosła się jeszcze wyżej w moich oczach. Podziwiam twoje kochające serduszko. Nie marzyłem nawet o takiem szczęściu, jakie mnie spotkało teraz.

Dzień cały spędzili nad morzem, wypoczywając w parku i na bulwarach. Przez dzień cały snuli plany na przyszłość. Borys opowiadał o mieszkaniu w Symferopolu o ślicznym pałacu nad morzem, w którym mają mieszkać latem. A Ola opowiedziała o egzaminach i o swojem życiu.

Wieczorem wsiedli oboje do pociągu, idącego do Berezówki. Jechali do ojca Oli.

XXVIII

Pociąg zostawił ich na sennej stacji. Nie mieli rzeczy, tylko kilka paczek z zapasami, które wieźli dla ojca. Nikt nie zwrócił na nich uwagi na stacji. Wyszli spokojnie na drogę wśród stepów. Księżyca nie było, wstawał później.

Ale gwiazdy chciały wynagrodzić ludziom brak księżyca, świecąc bardzo jasno. Powietrze nad stepem było czyste i przezroczyste. Droga bielała przed idącemi, pomiędzy ciemnemi łanami zbóż. Umilkli, poddając się całkowicie czarowi ciszy wieczornej. Ciszę przerywały melodyjne głosy świerszczyków i nawoływania przepiórek z oddali. Szli pod rękę, przytuleni do siebie, wsłuchani w bicie swych serc — szczęśliwi.

Gdy zdala ujrzeli światło w chatce ojca, Ola zatrzymała się i szepnęła:

— Jakie to szczęście powracać do tej chatki ze swem szczęściem, o którem tyle tu marzyłam. Spełniły się moje dziecinne marzenia.

— Ojciec już pewnie śpi, — dodała po chwili, zbliżając się do uchylonych drzwi chaty.

(D. C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński